

Ceny prenumeraty:

we Lwowie

bez doręczenia do domu
w miesiącu zł. 4.—
z dostawą do domu zł. 4.50

Na prowincji

z przesyłką poczt.
za granicą Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji

15 gr.

Słowo Polskie

KRAKÓW

Biblioteka Jagiellońska

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetrowy: w zwykłych ogłoszeniach gr. 10, w nadesłanym i w nekrologii gr. 30, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 50, po kronice gr. 40, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 70. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 5, kupno i sprzedaż za słowo gr. 6, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 10, dla poszukujących pracy gr. 2, z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracji Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Naczelnny Redaktor: Dr. Stanisław Grabski.

Czytelnikom, Przyjaciółom i Korespondentom naszego Pisma ślemy z Nowym rokiem najserdeczniejsze życzenia.

Z Nowym Rokiem.

Z dniem 1. stycznia 1925 wchodziłmy w siódmy rok kalendarzowy istnienia wolnego i niepodległego Państwa Polskiego, powołanego do nowego bytu po 125 latach niewoli.

W takich momentach zwrotnych jednostka zbiorowa, jaką jest społeczeństwo, podobnie jak jednostka indywidualna, chętnie spojrzeniem retrospektywnym ogarnia przeszłość, aby zrobić bilans swych zysków i strat życiowych i na tej podstawie wypracować ulepszony program dalszego działania, oparty na naukach, wyciągniętych z przeżytych doświadczeń.

Cóż narodowi polskiemu przyniosło ubiegłe sześćdziesiąt lat?

Dało nam przede wszystkim tę rzecz podstawową i bezcenną, jaką było wskrzeszenie Państwa Polskiego. — Lecz do odzyskania wolności my sami w bardzo małej tylko przyłożyliśmy się do niej. Przeciwnie, wielka wojna światowa zastała naród polski nieprzygotowany i rozbity, czego wynikiem był podział naszego społeczeństwa na dwie, biegunowo sprzeczne orjentacje. Cokolwiek się na obronę tego stanu rzeczy przytaczało i przytacza, zaprzeczyc się nie da, że nie ułatwiał on odbudowy Rzeczypospolitej, lecz ją utrudniał. Niepodległość nasza była rezultatem światowej koniunktury wojennej - politycznej, która w odniesieniu do nas znalazła swój wyraz w orędziu Wilsona i w pamiętnej deklaracji zbiorowej państw ententy. Aż dotąd pracowała za nas przeważnie historia, dopiero od tej chwili zaczęliśmy pracować sam dla siebie.

Już w czasie konferencji pokojowej wystąpiliśmy jako aktywny czynnik narodowo - państwowy i uzyskaliśmy granice Państwa najobszerniejsze i najlepsze, jakie w danych warunkach można było osiągnąć. Lecz Państwo Polskie, stworzone przez Traktat Wersalski, było w znacznej części faktem teoretycznym, któremu trzeba było na dać wartość realną. Dokonałmy tego sami szeregiem czynów zbrojnych, jakimi było powstanie wielkopolskie, obrona Lwowa, oswobodzenie Wilna, zwycięska wojna z Rosją bolszewicką i powstanie górnośląskie. Była to epoka, w której własnymi siłami, bez pomocy obcych, lecz często wbrew ich woli wyryłyśmy naszą wolność. A wtemy dziś, że mieliśmy wtedy za mało zabójczej śmiałości, że wskutek tego nie posiadamy Odaniska, Kwidzińskiego, Warmii i Mazowsza pruskiego, ani całego Śląska Górnego, ani polskich części Śląska Cieszyńskiego, ani tego, co się nam należało na Spiszu, Orawie i Jaworzynie, jak wiemy również, że tylko dzięki własnej nieudolnej polityce straciłmy Kamieniec Podolski i Płoskirów.

Z pracą orężnego ustalania granic łączyła się w tym okresie praca dy-

Do P. T. Prenumeratorów!

Do numeru 356 dołączyliśmy czek P. K. O. — Zaznaczamy z naciskiem, że o ile do 15 stycznia nie otrzymamy prenumeraty za styczeń, już z dniem 16-go stycznia wstrzymamy wysyłkę dziennika.

Osobnych przypomnień w tym miesiącu wysyłać nie będziemy.

plomatyczna, mająca na celu między-narodowe uznanie tych granic i zabezpieczenie ich trwałości za pomocą sojuszków. Na wewnątrz zaś okres ten zaznaczył się intensywną akcją wzno-

szenia gmachu państwowości polskiej, uwieńczoną uchwaleniem konstytucji.

O ile w tym pierwszym okresie naszej wskrzeszonej niepodległości uwagę społeczeństwa zajmowały głównie

Najbliższe plany p. Thugutta.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 31 grudnia (K.) Minister Thugutt w wywiadzie z przedstawicielem „Robotnika” na temat spraw kresowych, oświadczył, że w najbliższym czasie rząd zajmie się sprawą nadania praw obywatelstwa najszerzszym war-

stwom ludności kresowej, odbudowa wsi w t. zw. pasie Hindenburga, wreszcie sprawą przyścia z pomocą kredytową ubogiej ludności ziem wschodnich.

Sowjety zbroją się.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 31 grudnia (K.) Według doniesień londyńskiej agencji Exchange Telegraph, sowieci zamówili w wielkiej ilości samoloty we Francji i Anglii.

W jednej tylko fabryce Fokkera zamówiono 100 samolotów typu wojskowego.

=□=

Zmiana nastrojów Zachodu wobec S. S. S. R.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 31 grudnia. (K) Prasa zajmuje się obecną zmianą nastrojów w stosunku do sowieców, jaka nastąpiła powszechnie w opinii Zachodu.

„Warszawianka” stwierdza z zadowoleniem, że Zachód zwraca się dziś bardzo wyraźnie przeciw bolszewikom wskutek ich propagandy wywrotowej, podjętej w ostatnich czasach w Estonii i innych państwach europejskich.

Zdaniem „Kurjera Polskiego” na zmianę poglądów Francji i Anglii wpłynął głównie ten fakt, że państwa te

przekonały się na własnej skórze, że jedynym celem sowieców jest uzyskać pieniądze na wywołanie rewolucji w tych krajach, w których o pieniądze się starają.

„Echo Warszawskie” uważa, że sytuacja zmieniła się bardzo na korzyść Polski, która winna odegrać zasadniczą rolę w prowadzeniu akcji asekuuracyjnej państw zagrożonych w swoim istnieniu przez III. międzynarodówkę, tembardziej, że Polska posiada poważne atuty w swym ręku.

—S—

Niemcy oczekują przewrotu w Moskwie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 31 grudnia. (K) Jak donoszą z Berlina, rząd niemiecki wydał państwowym instytucjom bankowym polecenie nie udzielania żadnych kredytów sowieckiej delegacji handlowej.

Pozostaje to w związku z wiadomościami z Moskwy o mających się tam rozwinąć poważnych wydarzeniach na tle konfliktu Trockiego z Zinowiewem, Stakinem i Kamieniewem.

Anglia czyni ustępstwa Niemcom?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 31 grudnia. (K) Według wiadomości z Paryża w „Matin” ukazał się artykuł Sourain'a, zaznaczający między innymi, że rząd angielski gotów byłby poczynić Niemcom pewne ustępstwa w kwestii rozbrojenia, gdyby Niemcy zobowiązały się do

nieatakowania Francji w razie wybuchu jakiegokolwiek konfliktu. Wytworzyłoby to zupełnie nową sytuację. Anglia, która dąży obecnie do zniszczenia bolszewizmu, aby mieć wolną rękę wobec Islamu, będzie zdaniem Sourain'a — ustępliwa wobec Niemiec.

sprawy wojskowo - polityczne i konstytucyjne, o tyle w okresie drugim, trwającym w przybliżeniu od połowy roku 1921 do pierwszego kwartału r. 1924 troska narodu, oraz jego władz rządowych i reprezentantów parlamentarnych skupiała się przede wszystkim dokoła wielkiego problemu sanacji skarbu i uporządkowania waluty. I to dzieło olbrzymie przy potężnym wysiłku społeczeństwa i ofiarności wszystkich jego warstw zostało dokonane: skończyły się czasy inflacji i ciągłego spadku wartości narzuconej nam przez Niemców marki. Miejsce jej zajął złoty polski, który jest pieniądzem prawdziwym, zdolnym do spełniania wszystkich swych funkcji gospodarczych, a fakt, że reforma waluty dokonana została bez pomocy zagranicy, lecz własnymi siłami społeczeństwa, chlubne dał świadectwo jego patriotyzmowi i dojrzałości państwowej.

Ale jak pierwszy okres wojenno-polityczny, realizując naogół pomyślnie wszystkie swoje wielkie cele, zachwiał finansową równowagę Państwa i spowodował klęskę dewaluacji, nad której usunięciem musiał się mazać okres drugi, tak z kolei sanacja skarbu i reforma waluty spowodowała kryzys ekonomiczny i niebezpieczną stagnację w życiu finansowym, w handlu, przemyśle i rolnictwie, co powoduje drożyznę i wywołuje ogólny nastrój przygnębienia i zniechęcenia.

Uzdrowienie życia gospodarczego społeczeństwa zarysowuje się zatem jako najważniejszy cel i kardynalne zadanie okresu trzeciego, w którym właśnie się znajdujemy. Obok tego problemu naczelnego kwestią równie doniosłą jest organiczne zespolenie z resztą Państwa kresów wschodnich, w których należy wyćpić bandytyzm, ulepszyć administrację i otoczyć ludność opieką prawa i silnego rządu. Ze względu na sąsiedztwo kresów wschodnich z Rosją bolszewicką zadanie to łączy się ściśle z inną wielką pracą, którą podjąć musi nie tylko Polska, ale także cała Europa. Jest nią systematyczna i konsekwentna walka z zarazą komunistyczną, walka, która jest tem niezbędniejsza, że po upadku Trockiego obecni kierownicy rządu bolszewickiego, zaniechawszy myśli wojennego podboju Europy, próbują ją poddać swej władzy drogą wzmożonej agitacji i propagandy.

Aby osiągnięcie tych wszystkich celów stało się możliwe, do tego potrzeba naprawy i ulepszenia aparatu władzy ustawodawczej i wykonawczej. Dlatego w całej tej części społeczeństwa, która stoi silnie na gruncie narodowym i państwowym, powszechnie staje się wołanie o reformę ordynacji wyborczej i rewizję konstytucji w celu usprawnienia ciała parlamentarnych i zwiększenia władzy głowy Państwa.

Możliwie największy i najpomyślniejszy wysiłek ogółu w kierunku zrealizowania tych doniosłych dla bytu państwowego celów jest najistotniejszą treścią życzeń całego narodu w dniu Nowego Roku, do których i my także przyłączamy się całym sercem.

J. L.

Przewrót w polityce w Anglii.

Anglia zerwała z zasadą wolnego handlu i przystąpiła do organizowania nowego życia gospodarczego na zasadzie samowystarczalności. Całe imperium wielkobrytyjskie (kolonie, dominia i Anglia) ma tworzyć w przyszłości jeden organizm gospodarczy, i o ile możliwości sam sobie wystarczający.

Wedle zapowiedzi Baldwina uczynionej w ostatniej jego mowie programowej ogłoszonej w izbie gmin dnia 18 grudnia, rząd angielski ma już po świętach przedstawić izbie gmin i lordów projekt ustawy o ochronie przemysłu. Ustawa ta w swym protekcjonizmie celowym ma pójść znacznie dalej, niż ta, która wypłynęła w czasie wojny w r. 1916 i z powodu obrony której konserwatyści przegrali wybory w r. 1923.

Według obecnego projektu każda gałąź przemysłu będzie mogła prosić rząd o zaprowadzenie cła ochronnego. Ale przedtem będzie musiała wykazać przed specjalnym „sądem śledczym“, że jest w swym bycie zagrożona wskutek jakiejś zagranicznej konkurencji, mogącej taniej towar sprzedawać, np. wskutek dumpingu, wskutek braku ustawodawstwa społecznego w pewnym kraju, niższych płac, dłuższego czasu pracy, mniej szego opodatkowania. Wówczas rząd podniesie odpowiednie pozycje taryfy cłowej, ale z tem zastrzeżeniem, że będzie to odnosić się do wszystkich państw. Nie będzie to więc „taryfa karna“ przeciwko jednemu państwu (jak w r. 1916) ale zarządzenie o ogólnej doniosłości.

Argumenty, którymi konserwatyści angielscy bronią protekcjonizmu celnego są następujące:

Od szeregu lat Anglia staje się coraz mniej zdolną do konkurencji. W ostatnim roku np. import amerykański do Anglii wzrósł o 16 proc., a eksport angielski do Stanów tylko o 3 proc. Miesiące tegoroczne wykazują nieustanny spadek cyfr eksportu (w porównaniu z rokiem 1923) a wzrost importu. Zwłaszcza przemysł żelazny najdotkliwiej to odczuwa. Skutkiem tego jest ciągłe ubożenie Anglii oraz powiększanie się szeregów bezrobotnych, będących największą wewnętrzną plagą Anglii. Przemyśl angielski jest bity zarówno w kraju macierzystym jak i w koloniach oraz dominacjach. Nie ma zaś nadziei, aby stosunki się zmieniły, gdyż przyczyna leży w lepszych warunkach społecznych, jakie robotnik angielski posiada w stosunku do krajów konkurencyjnych. A zwłaszcza teraz, gdy do konkurencji staną kraje nie mające wysoko stojącego ustawodawstwa socjalnego (Japonia), koszt produkcji angielskiej musi być o wiele wyższy i bez cła ochronnego nie jest ona zdolna do życia.

Szczególnie zaś niebezpiecznie zapowiada się dla Anglii konkurencja niemiecka, pracująca po części taniej a po części mniej solidnie (schlecht aber billig); również więc i przeciw niej musi być zaprowadzona możliwość odwołania się do celnego „sądu“, aby pozwolił na wyższą taryfę.

Anglia jest zdecydowana więc zejść z drogi imperializmu gospodarczego i położyć główny nacisk na przetworzenie całego imperium w jeden zwarty solidarny organizm gospodarczy.

Zerwanie przez Anglię z zasadą wolnego handlu oddzielił ciemię angielską część świata od reszty globu ziemskiego i ułatwił ogromnie na tej reszcie globu ziemskiego zwycięstwo idei, gospodarczej samowystarczalności.

ZE ZWIĄZKU LUDOWO-NARODOWEGO.

Członków Zarządu Koła Lwowskiego Związku L. N. wzywa się, by zebraли się w lokalu Klubu, Pańska 11, o godz. 11.30 przedpołudniem.

Gościnne występy znakomitej trupy rosyjskiej „ZIELONY KAKADU“

ze słynną artystką KIEŁCZEWSKĄ na czele

w teatrze „BAGATELA“, Rejtana 3.

Bilety wstępu wcześniej do nabycia w biurze Sokołowskiego, Jagiellońska 7.

Reforma wyborcza Mussoliniego.

TAJNE POSIEDZENIE RADY MINISTRÓW.

Paryż. 31 grudnia. (AW.) Prasa jaszystowska podaje, że najważniejsze postanowienia reformy wyborczej Mussoliniego sprowadzają się do następujących czterech punktów:

1) Liczba mandatów zostaje podwyższona do 560, zamiast dotychczasowych 535. W ten sposób jeden mandat przypadać ma na 70.000 mieszkańców.

2) Przywrócenie okręgów jednomandatowych.

3) Zakaz tworzenia związków list wyborczych.

4) Obostrzenie przepisów o zakazie kandydowania urzędników i wojskowych.

Rzym. 31 grudnia. (PAT.) Przebieg i szczegóły posiedzenia rady ministrów otoczone są zupełną tajemnicą.

„Messagero“ pisze w związku z tem Premier wystąpił ostro przeciw kampanii skandalu prowadzonej przez opozycję wskazując na konieczność zareagowania przeciwko temu ze strony rządu i na konieczność wykazania solidarności i zwartości rządu. Po tem oświadczeniu prezesa ministrów nastąpiła dyskusja, w której zabierali głos wszyscy ministrowie, przytem stwierdzono zgubne rezultaty kampanii prowadzonej przez opozycję.

Rzym. 31 grudnia. (PAT.) Cały dzień wczorajszymi ubiegł przy wyjątkowym ożywieniu. Obecnie można stwierdzić, że sytuacja rządu poprawiła się, ponieważ liberalni ministrowie pozostają w gabinecie i solidaryzują się nadal z jego polityką.

Ameryka zbija płoeki Niemieckie.

Wiedeń. 31 grudnia. (PAT.) „Abendblatt“ donosi z Londynu: Amerykański urząd zagraniczny demituje oficjalnie wiadomość, według której Stany Zjednoczone zajęły opozycyjne stanowisko w

kwesji strefy kolońskiej. Hughes oświadczył ambasadorowi niemieckiemu, że Ameryka nie myśli obecnie o tem, aby interwenjować na konferencji aliantów z Niemcami.

RADJOWA PROPAGANDA Z MOSKWI NIE USTAJE.

Gdańska. 31 grudnia. (AW.) Codziennie a zwłaszcza w niedziele i święta tutejsi posiadacze odbiorników radiolubnych słyszą propagandowe mowy wysyłane w świat przez radiostację moskiewską. Stacja ta przed kilku dniami wysłała przemówienie grożące przekroczeniem wojsk moskiewskich przez granice Polski. Przemówienia ze szczególną nienawiścią zwracają się przeciwko Estonii. Mowy agitacyjne nawołują wszystkich komunistów krajów europejskich do skupiania się i wytrwania w walce. Agitacja radiowa połączona jest zazwyczaj z koncertami. Organizacja koncertów i propagandy zajmuje się III Międzynarodówka, która korzysta z radiostacji urzędowej.



ZEBRANIE RADY AMBASADORÓW.

Wiedeń. 31 grudnia. (PAT.) „Abendblatt“ donosi z Paryża: Dziś zbiera się na Quai d'Orsay konferencja ambasadorów celem ustalenia tekstu noty, mającej być wysłaną Niemcom. Jest możliwe, że nota jeszcze dziś zostanie wysłana.

UDZIAŁ AMERYKI W REALIZACJI PLANU DAWESA.

Wiedeń. 31 grudnia. (PAT.) „Neue Fr. Presse“ z Londynu: Wczoraj odbyła się w trzecie skarbu konferencja w sprawie bliskich narad sojusznicych ministrów skarbu w Paryżu. Równocześnie zredagowano projekt noty angielskiej do Ameryki w sprawie uczestnictwa Ameryki w dochodach wynikających z realizacji planu Dawesa. Nona stoi na stanowisku, że Ameryka, która nie podpisała układu pokojowego, nie może mieć pretensji do udziału w powyższych dochodach zapewnią jednak, że Anglia i Francja skłonne są zadość uczynić pretensjom amerykańskim przynajmniej częściowo.

FARBOWANE LISY BOLSZEWICKIE.

(Telefoniem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 31 grudnia. (K) „Robotnik“ charakteryzuje działalność założonego przez Moskwę w państwach europejskich międzynarodowego stowarzyszenia pomocy robotnikom, wykazując, że pierwotnie pod płaszczykiem udzielania pomocy głodującej ludności Rosji, a potem pod pozorem pomocy więźniom politycznym, stowarzyszenie to prowadzi poprostu zwykłą agitację komunistyczną.

NARADY BULGARSKO-RUMUŃSKIE.

Bukareszt. 31 grudnia. (PAT.) Komunikat ministerstwa spraw zagranicznych. Premier bułgarski Czankow odbył wczoraj dłuższą naradę z premierem Brătianu i m.in. spr. zagr. Duca. W czasie narad poruszono w duchu nader przyjaznym sprawę stosunków między obu krajami. Wyrażono powszechne pragnienie utrzymania i wzmocnienia dobrych sąsiedzkich stosunków podyktowanych wspólnymi interesami i dążeniami pokojowymi.

KONFERENCJA STUDENTÓW CHRZEŚCIJAŃSKICH.

Manchester. 31 grudnia. (PAT.) Na konferencję studentów chrześcijańskich, odbywającą się co 4 lata, przybyło 1700 delegatów z 39 państw.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

FORTEPIANY
Planina, Fisharmonie
renomowanych fabryk
na składzie. Okolicznościowo także używane.
Ceny niskie, również na raty.
KONRAD KAIM I SYN, LWÓW.
Tel. 20-45 KOPERNIKA 16. 8054n

Adwokaci

Dr. Marjan Gubrynowicz i Dr. Leopold Teszner

przenieśli swą kancelarię adwokacką do lokalu przy ul. Kopernika 1. 20. II piętro ponad Bankiem rolniczym. 8345n

Podziękowanie.

Za szybkie i sumienne wyuczenie wyrobu dywanów smyrniewskich, składają tę drogą WPanui Karolowi Litwinowiczowi serdeczne podziękowanie, panie uczęszczające na lekcje od 4-go do 19-go grudnia 1924 r. — Bukowska Jadwiga, Gutakowska Jadwiga, Jaganowska Janina, Klisiewska Eugenia, Koranczewska M., Kotowiczowa Michalina, Kolberger Janina, Sznajdrowa Wanda, Synakówna Helena, Sroczyńska Helena, Umowa Anna, Wartenberg Lucjanna, Zaraniska Zofia, Zeńczakówna Anna, Zubicka Irena. 25

KONFERENCJA MINISTRÓW SKARBU.

Paryż. 31 grudnia. (PAT.) „Daily Express“ donosi, że należy liczyć się z tem, że rozpoczynająca się dnia 6 stycznia konferencja alianckich ministrów finansów zamienić się może w ogólną polityczną konferencję mocarstw alianckich. Okazało się bowiem, że omówienie gospodarczych i finansowych problemów może przynieść rezultat tylko w razie poprzedniego rozważania rozmaitych kwestyj politycznych.

NIEMCY BUDUJĄ ŁODZIE PODWODNE.

Paryż. 31 grudnia. (PAT.) „Matin“ donosi z Amsterdamu, iż jedna z największych tamtejszych stocznii wytwarza części składowe do łodzi podwodnych przeznaczone dla Niemiec.

O BEZPIECZEŃSTWO BELGII.

Bruksela. 31 grudnia. (PAT.) „Etoile Belge“ dowiaduje się, że wskutek rozmowy Chamberlaina z Herriotem jaka odbyła się w Rzymie, Foreign Office bada sprawę bezpieczeństwa Belgii.

MANIFESTACJE KOMUNISTYCZNE W BERLINIE.

Berlin. 31 grudnia. (PAT.) Wczoraj urządzili komuniści w Berlinie manifestację w związku z procesem prezydenta Rzeszy Ebertha. Grupa manifestantów atakowała gwałtownie Ebertha a to, że swego czasu stłumił on strajk robotników amunicyjnych i w ten sposób zadał klasie robotniczej cios z zasadzki.

ZWYCIĘSTWO KEMAL PASZY.

Paryż. 31 grudnia. (PAT.) „Matin“ donosi z Konstantynopola, że partia Mustafy Kemal Paszy odniosła zupełne zwycięstwo przy wyborach

Na ulicach PARYŻA:

Czyś widział?

KÖENIGSMARKA?

Na ulicach PARYŻA:

Czyś podziwiał?

Z DNIA.

SKŁADANIE ŻYCZEŃ NOWOROCZNYCH PREMIEROWI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 31 grudnia. (zo) Dziś popołudniu naczelniccy wydziałów prezydium Rady ministrów, oraz wojewoda Moskałewski złożyli wizytę p. prezesowi Rady ministrów. W imieniu urzędników p. Rowicz-Laskowski złożył premierowi życzenia pomyślnego Nowego Roku 1925.

Premier w odpowiedzi zalecił urzędnikom dalszą wytrwałą pracę, bo — jak się wyraził — nie wystarczy zdobyć szanę pierwszym impetem, lecz należy przetrwać na pozycjach do pełnego zwycięstwa.

NOWY ROK NA ZAMKU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 31 grudnia. (zo) Prezydent Rzeczypospolitej p. Wojciechowski noworoczną dziś ze Spawy do Warszawy. Pierwszego stycznia w południe przył mować będzie oficjalne życzenia na Zamku. Po przyjęciu premiera przył nio Prezydent członków gabinetu, który złożył mu życzenia noworoczne.

„RZECZPOSPOLITA” O NOWYCH UPRAWNIENIACH WOJEWODÓW KRESOWYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 31 grudnia (K). „Rzeczpospolita”, omawiając uchwałę Rady Ministrów w związku z nowymi uprawnieniami wojewodów kresowych, podtrzymuje, że ten nowy eksperyment w do tymczasowej praktyce administracyjnej nie przyczyni się bynajmniej do uszczuplenia finansów. Zastrzegając się przeciw dalszemu szkoleniu rządowi — dalszemu — że uchwała przyczyni się jedynie do pogłębienia chaosu i dalszej niepewności stosunków — wyraża niebezpieczną sytuację, w której żadna władza wogóle nie będzie poważana.

CIĄNIENIE DOLARÓWKI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 31 grudnia (zo). Wobec przypadkowego w dniu 1 stycznia 1925 roku święta Nowego Roku, ciągnięcie 5 proc. Premii Pożyczki Dolarowej odbędzie się w dniu 2 stycznia tego roku o godz. 11 rano w lokalu Ministerstwa Skarbu (Rymarska 3, mała sala konferencyjna).

WYROBY TYTONIOWE B. FABRYK PRYWATNYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 31 grudnia. (zo). Rozporządzeniem ministra skarbu z dnia 19 listopada 1924 r. ustanowiono termin rozporządzenia wyrobów tytoniowych pochodzących z produkcji b. fabryk prywatnych na dzień 31 grudnia 1924. Termin ten przedłużył minister skarbu do dnia 15 lutego 1925 r.

Odnosne rozporządzenie ukaże się w dniach najbliższych w Dzienniku Ustaw.

Sprzedawcy, którzy wyroby te będą posiadali na składzie po dniu 31 grudnia 1924 r. obowiązani będą nadal do wywieszania na widocznym miejscuawiadomień o sprzedaży tych wyrobów z wymienieniem ich gatunku.

AFERA BANKOWA W CZESTOCHOWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 31 grudnia (K). W związku z aferą w częstochowskim oddziale Banku Polskiego aresztowano w Częstochowie przewodniczącego stow. kupców Holwickiego oraz prezesa miejscowego Sokola B. Ryłskiego. Sędzia śledczy wypuścił obu aresztowanych za złożeniem kaucji.

FIRMA

JÓZEF NOWAK 8

L W Ó W — P L A C M A R J A C K I 6.

POLECA WYŁĄCZNIE z FABRYK REGENHARTA i RAYMANA w Czechach:

PŁÓTNA i SZYFONY BIELIŻNĘ STOŁOWA RĘCZNIKI

W NAJLEPSZYM WYKONANIU GOTOWĄ BIELIŻNĘ DAMSKĄ i MĘSKĄ

CHUSTECZKI POŃCZOCHY TRYKOTARZE

TOWARY PIERWSZORZĘDNEJ JAKOŚCI

CENY FABRYCZNE, ŚCIŚLE STAŁE — PRZEDAŻ TYLKO ZA GOTÓWKĘ.

Rewizja koncesyj monopolowych.

CZYJE KONCESJE NIE BĘDĄ COP NIĘTE?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 31 grudnia. (zo) W Dzienniku Ustaw ukazało się rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 grudnia w sprawie rewizji koncesyj, objętych monopolem skarbowym. Przytaczamy z rozporządzenia najważniejsze paragrafy:

Par. 1. Niezależnie od wyjątków, przewidzianych w obowiązujących ustawach i rozporządzeniach, cofnięcie uprawnień przez ministerstwo skarbu władze skarbowe — stopniowo, począwszy od 1 stycznia 1925 r. w ciągu najdalej dwóch lat od tego terminu — dotychczasowe koncesje na przedsiębiorstwa sprzedaży wyrobów monopolowych — bez odszkodowań i bez podania powodów, najpóźniej z 3-miesięcznym terminem wypowiedzenia, za zwrotem niewykorzystanej części patentu.

Wyjątek stanowią będą koncesje, udzielone dla inwalidów wojennych, oraz wdów i sierot po inwalidach wojennych i po osobach, zaginionych, lub zmarłych w służbie wojskowej, o ileby te osoby były żywicielami swoich rodzin, dalej emerytów państwowych i wojskowych, weteranów z

1863 r. oraz zasłużonych żołnierzy zdembelizowanych WP., wdów i sierot po funkcjonariuszach państwowych i samorządowych, oraz osób, które utraciły możność samodzielnego bytu skutkiem swej ofiarnej działalności dla sprawy polskiej na polu społecznym, politycznym i kulturalno-oświatowym, wreszcie stowarzyszeń społecznych, kooperatyw, kółek rolniczych itp. instytucji społecznych, oraz instytucji humanitarnych.

Par. 3. powiada, że koncesje, wygasłe w myśl par. 1 rozporządzenia, oraz opróżnione z innych powodów powinny być najdalej do 3 miesięcy ponownie nadane. Pierwszeństwo przy ich rozdziale będą miały instytucje i osoby wymienione w par. 1, część 2 z uwzględnieniem osobistych kwalifikacji.

Par. 4. określa, że ministerstwo skarbu może koncesje, ulegające cofnięciu, utrzymać w indywidualnych wypadkach, zasługujących na uwzględnienie — w mocy.

Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Oszczędność społeczeństwa wzrasta.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 31 grudnia. (zo). Przed kilku dniami, na podstawie danych, gromadzonych przez Zw. Banków w Polsce, stwierdziliśmy rozwijający się stale wzrost wkładów w instytucjach bankowych. Świeżo zebrane przez Związek Banków informacje, dotyczące ważniejszych pozycji bilansowych 43 banków polskich, dowodzą, że w październiku obserwować było można dalszy wzrost wkładów.

Wkłady terminowe, które wynosiły w dniu 31 stycznia rb. 669 tys. zł., a w dniu 30 września 19,6 milj. zł. — wzrosły w ciągu października do 21,7 milj. złotych. Rachunki czekowe, które w

dnia 31 stycznia rb. wynosiły 15,4 milj. zł., a w dniu 30 września 113,1 milj. zł. — w ciągu października wzrosły do 127,5 milj. zł. Korespondenci „Loro” w dniu 31 stycznia rb. 5,4 milj. zł. w dniu 30 września 20 milj. zł., zaś w dniu 31 października 26,6 milj. zł.

Razem wkłady wszelkich typów wynosiły 31 stycznia rb. 21,5 milj. zł., zaś 31 października 175,8 milj. zł.

Widzimy więc, że pomimo trudności przeżywanych przez życie gospodarcze i narzekania na brak środków obrotowych, na rynku pieniężnym zauważyć się daje stała i niewątpliwa poprawa.

Czy jakość tytoniu polepsza się?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 31 grudnia. (zo) Z powodu licznych utyskiwań na jakość wyrobów tytoniowych ogłasza „Merkury Polski” w tej sprawie wywiad z p. Ostrowskim, dyrektorem Monopoli tytoniowego.

„Wbrew ogólnemu sizenianiu — mówił dyr. Ostrowski — polskie wyroby tytoniowe są o wiele lepsze od wyrobów dawnych fabryk przywa-

śniny mieć i wyroby lepsze w porównaniu do dawnych wyrobów fabryk prywatnych. Tylko jak ktoś przez lat kilka lub kilkanaście pali jedno i to same wyroby, to trudno mu w ciągu 3 miesięcy przyzwyczaić się do czegoś innego, nawet w gatunku lepszym.

„Ostatnio jednak — ciągnął dyr. Ostrowski — daje się zauważyć, że palacze coraz bardziej przyzwyczajają się do wyrobów monopolowych. Gospodarka Monopoli tytoniowego z każdym dniem dużym krokiem idzie naprzód. Monopol przynosi dochody znacznie wyższe ponad preliminarz budżetu. Dochody z monopolu tytoniowego na rok 1924 obliczone były w preliminarzu na 70 milionów złotych, a dziś już stanowczo twierdzić można, że do końca roku bieżącego wyniosą od 120 do 130 milionów złotych. Jest to argument, który wszystkim świadczy, iż gospodarka Monopoli tytoniowego idzie po właściwej drodze.

Grand Vin Mousseux
Qualité Supérieure

Do nabycia we wszystkich pierwszorzędnych restauracjach i handlach delikatesów.

P. PIŁSUDSKI DALE! KONFERUJE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 31 grudnia (K). „Przebieg Wieczorny” donosi, że marszałek Piłsudski odbył w tych dniach w Belwederze konferencję z Prezydentem Rzeczypospolitej w sprawie organizacji najwyższych władz wojskowych.

ZAPRZYSIĘŻENIE WICEMINISTRA SMÓLSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 31 grudnia (K). Dziś w gabinecie ministra spraw wewnętrznych odbyło się zaprzysiężenie wiceministra Smólskiego.

ARESZTOWANIE BOLSZEWICKICH SZPIEGÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 31 grudnia (K). Aresztowano tu szpiegów bolszewickich Stokiego i Danitowa, w chwili, gdy wychodzili z gminachu poselstwa sowieckiego. Znalezione przy nich dokumenty, rzucające ciekawe światło na robotę bolszewicką w Polsce.

WYTWÓRCZOŚĆ NA GÓRNYM ŚLĄSKU WZRASTA.

Warszawa, 31 grudnia. (AW.) Centralny Związek Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów stwierdza, że reforma czasu pracy w hutach górnośląskich dała wyniki doskonałe. Wytwórczość wzrosła o 11 proc. Zarobki robotników wzrosły z 4.88 na 6.10.

Przegląd prasy.

(r.) Uchwałę Rady Ambasadorów (z dnia 27 grudnia ub. r.) wstrzymującą o-
puszczenie Kolonii przez wojska sprzy-
mierzone (które miało nastąpić 10 bm.),
komentuje poseł Stronński w „Warsza-
wiance” w sposób następujący:

Zobowiązania Niemiec dotyczą, głó-
wnie, dwu dziedzin, mianowicie: od-
szkodowań i rozbrojenia. W sprawie
odszkodowań stanęła w Londynie w
sierpniu rb. ugoda, oparta na t. zw.
sprawozdaniu Daves'a, która jako
przyjęta przez Niemców może osta-
tecznie, jeśli kto tak chce, być urwa-
żana za dostosowanie się do zobowią-
zań. W sprawie rozbrojenia Komisja
Nadzorcza stwierdziła, że Niemcy we
wszystkich działach uchyliły się i u-
chylają się nadal od spełnienia zobow-
zań. Na tem opiera się uchwała
Rady Ambasadorów wstrzymująca o-
puszczenie przyczółka mostowego na
Renie w Kolonii.

Tu zaś była wielka gra Niemiec.

W dziedzinie odszkodowań Niemcy
przewlekłym oporem i nieplaceniem
osiągnęły dwa wyniki. Zmniejszyły
wysokość sumy i dostały pożyczkę
zagraniczną na spłatę. Nadto zaś przez
ten czas, nie płacąc, wzmożniły swe
warsztaty wytwórczości jak żadne
inne państwo. Gospodarczo są do
współzawodnictwa gotowe wspaniale.

Ale Niemcy chcą też być gotowe
zbrojni. I dlatego wszelkimi sposo-
bami starają się warunki rozbrojenia
sprowadzić do urojenia. Gdy we wrze-
śniu rb. Rząd Rzeszy postanowił sta-
rać się o przyjęcie Niemiec w skład
Ligi, jednym z głównych jego zadań
było, by zastrzeżenie art. 1 Statutu
Ligi, iż może być przyjęte tylko Pań-
stwo spełniające zobowiązania między
narodowe, nie było stosowane do ści-
słego badania sprawy rozbrojenia. O-
becnie, w grudniu rb., Rząd Rzeszy
na głowie stawiał, aby opróżnienia Ko-
lonii nie uzależniano od sprawy rozbro-
jenia poważnie badanego. Nowa nota
do Ligi z 18 bm. miała na celu wykaz-
anie, że rozbrojenie Niemiec jest nie-
dorzecznością. W ten sposób miało się
ustalić patrzenie na rozbrojenie przez
palce.

A Niemcy, gospodarczo silne, zbro-
jące się, pocześnie w Radzie Ligi za-
siadające, już — już wracały z nowymi
zamysłami.

Uchwała Rady Ambasadorów z d.
27 bm. nieco psuje te rachuby.

Z powodu znanych już uchwał Rady
Ministrów, w sprawie kompetencji wo-
jewodów kresowych (mogących wstrzy-
mać zarządzenia władz centralnych) pi-
sze „Il. Kurjer Krakowski” w artykule
pt. „Wojewodowie nadministrami, mini-
strowie wicewojewodami”:

Niesłychane! Jak może Rada mini-
strów uznawać i z góry przewidywać
że pewne rozporządzenia władz cen-

14 125 APOLLO PREMIERA Szampański humor -- Salwy śmiechu ROZKOSZE GOŚCINNOŚCI

Przygody zakochanej pary w nur-
tach Niagary — oraz dzieje pier-
wszej na świecie podróży koleją.

W gł. rolach słynny komik BUSTER KEATON i uroczą Talmadge

Wesołość Publiczności towarzyszy wszystkim scenom. Od początku do końca
nieustannie wybuchy śmiechów. Najdrastyczniejsze sytuacje.

tralnych, a więc ministerstw, mogą
być sprzeczne z liniami politycznymi,
wytkniętymi przez władze centralne,
a więc znowu przez ministerstwa,
względnie rząd jako taki!

To urzędowe stwierdzenie, że ka-
żde ministerstwo czy każdy minister
robi politykę na własną rękę, jest prze-
cież kompromitacją! Kto jak kto, ale
władze naczelne powinny przecież na
miejsce porozumieć się co do tych o-
gólnych wytycznych i zapobiedz eks-
traturo, pochodzącym z własnego
grona!

Zdaje się, że powyższy ustęp, jak
zresztą całe rozporządzenie, spowodo-
wane zostało nieokreślonymi kompe-
tencjami, jakie w gabinecie posiada wi-
cepremier p. Thugutt, zajmujący się
sprawami kresowymi. Idzie o to, że
gdy np. p. Thugutt wyda jakieś rozpo-
rządzenie sprzeciwiające się zarządze-
niom ministra spraw wewnętrznych p.
Ratajskiego lub odwrotnie — wojewo-
da będzie mógł jedno z dwóch rozpo-
rządzeń wstrzymać!

Rozumiemy, że w każdym państwie
może się wyjątkowo zdarzyć wypa-
dek, iż pewne zarządzenie centralne
jest chwilowo szkodliwe, w części pań-
stwa, ze względu na panujące tam
stosunki. Ależ w takim razie każdy
szef drugiej instancji w każdym pań-
stwie porozumiewa się telefonicznie,
czy telegraficznie z rządem, jedzie do
stolicy, a gdy polecenie jest termino-
we i ma być natychmiast wypełnione,
bierze na swoją odpowiedzialność
chwilowe jego wstrzymanie. Taka
rzecz może się zdarzyć raz na lat
dziesiątki i nie można z niej czynić
reguły.

O niebywalej interwencji Ligi Na-
rodów w sprawy wewnętrzne Rumunii
pisze „Głos Narodu”:

Z Bukaresztu nadeszła wczoraj fra-
pująca wiadomość, która, gdyby się
potwierdziła w całej osnowie, świad-
czyłaby o zupełnym zaniku państwo-
wego prestige'u Rumunii. Mianowicie
komisja dla międzynarodowej współ-
pracy umysłowej przy Lidze Na-
rodów — według tej informacji — mia-
ła zwrócić uwagę ministra spraw za-
granicznych, Duca, na ustawiczne (!)
ekscesy na uniwersytetach rumuń-
skich, i zażądać, by nareszcie (!) na-

tychmiast (!) rozpoczął energiczną (!)
akcję, „celem opanowania sytuacji“ (!)
Niesłychana ta ingerencja komisji Li-
gi w sprawy bezpieczeństwa publicz-
nego (bo tak tę wiadomość podano)
w państwie suwerennym znajduje
swoje wyjaśnienie w dodatku, że —
pismo powyższe wysłała komisja do
Bukaresztu na skutek interwencji prof.
Einsteina. Chodzi tu zatem nie o co
inne, tylko o dążność studentów ru-
muńskich do wprowadzenia „nume-
rus clausus“ dla żydów na uniwersy-
tetach. Komisja wzywa rząd buka-
reszteński do zupełnego zlikwidowa-
nia tych usiłowań i to „natychmiast“
i „energicznie“.

Oto, czym się zajmuje Liga Na-
rodów! Brakło jej odwagi do przeciw-
stawienia się angielskiemu imperjali-
zmowi w Egipcie! Nie uznała za wska-
zane interwenjować na rzecz Gruzji,
zatopionej w potokach krwi przez bol-
szewików! Ale w obronie żydów od-
waża się karcieć rząd Rumunii! Poka-
zuje się, że Liga Narodów interwe-
nuje tylko wtedy, gdy ma do czynie-
nia ze słabym państwem!

Najdziwniejszym jednak w całej spra-
wie jest zachowanie się rządu. Min.
Duca mianowicie miał, po otrzymaniu
„rozkazu“ z Genewy, poczynić suro-
we wymówki min. oświaty, Angele-
scu, a partie radykalne Izby zrobiły
mu awanturę, na skutek której mini-
ster ma ochotę wycofać się z rządu.
Nie chce się prawie wierzyć, by spra-
wa mogła wziąć taki obrót! Ustąpienie
ministra byłoby prostym przyzna-
niem się do winy, dalej — co najwa-
żniejsze — zupełną kapitulacją pań-
stwa rumuńskiego wobec nagonki ży-
dów, których przedstawiciel, jerozo-
limski profesor, odgrywa wybitną rolę
w komisji współpracy umysłowej.

Ciekawe szczegóły mianowań na sta-
nowiska attaches wojskowych zagranicą
podaje „Rzeczpospolita“:

W ciągu ostatnich kilku miesięcy na
stał cały szereg zmian na stanowi-
skach attaches wojskowych, przy na-
szych Poselstwach zagranicą. Do Hel-
singforsu wyjechał już kpt. sztabu gen.
Libicki, do Angory — ppłk. szt. gen.
Schaeffel; w najbliższym czasie ma
ją wyjechać płk. szt. gen. Matuszew-
ski na attache wojskowego do Rzymu,

podpułkownik szt. generalnego Hule-
wicz do Waszyngtonu, mjr. sztabu
gen. Jędrzejewicz do Tokio. Ma być
również przywrócone stanowisko atta-
che wojskowego przy Poselstwie Pol-
skiem w Białogrodzie.

Wszyscy nowomianowani attaches
wojskowi mają ukończone studia w
szkole sztabu generalnego, nominacje
ich więc na stanowiska attaches wojs-
kowych wydawać by się mogły zwy-
kłym zastąpieniem oficerów zajmują-
cych dotychczas te stanowiska, a nie
posiadających dyplomów oficerów
sztabu generalnego, przez oficerów z
wyższym wojskowym wykształce-
niem.

Zmiana taka byłaby zjawiskiem ze
wszech miar normalnem i pożądanem,
gdyby nie dziwny zbieg okoliczności,
że wszyscy nowomianowani attaches
wojskowi, z wyjątkiem ppłk. Hulewi-
cza są oficerami I. Brygady Legjo-
nów lub b. członkami P. O. W., że są
to wszyscy dawni pracownicy Od-
działu II. Naczelnego Dowództwa, a
potem pracownicy Oddziału II. Szt-
bu Generalnego z czasów, kiedy jego
szefem był płk. Matuszewski, obecnie
mianowany attache wojskowy w Rzy-
mie. Są to więc wszystko ludzie ści-
śle związani z pewnym ugrupowaniem
mi politycznym. Ludzie ci byli ekspo-
zytami tego kierunku w armii i gorli-
wymi propagatorami pewnych idei po-
litycznych w wojsku, czego tak jaskra-
wo dowiedli w czasie zajmowania kie-
rownictwa stanowisk w Oddziale II.
Niemożna zapomnieć, że do niedawna
Oddział II. Sztabu Gen. poświęcał się
prawie wyłącznie polityce. Jeszcze
nie zatarło się w pamięci jak w cza-
sie wojny szły na front za pośrednic-
twem Oddziału II. Nacz. Dow. całe
wagony literatury partyjnej i tylko
partyjnej, tych ugrupowań politycz-
nych, które w owym czasie opanowa-
ły całkowicie Oddział II, który stał
się powolnym narzędziem w ich ręk-
kach.

Część pracowników Oddz. II. przed-
ko zebrała żniwo swej pracy partyjnej
w armii w postaci mandatów posel-
skich jak pp. Miedziński, Polakiewicz
i Kościakowski.

Co skłoniło Pana Ministra Spraw
Wojskowych do powołania na stano-
wiska związane z pracą Oddz. II. Szt.
Gen. jego dawnych kierowników, w
chwili, gdy i tak już w związku z
wniesionym projektem ustawy o or-
ganizacji najwyższych władz obrony
państwa, w armii odżywiają ponownie
dawne różnice pochodzenia oficerów
z poszczególnych armii i formacji,
trudno odgadnąć.

Od kaszlu i przeziębienia używaj pastylki NEO-VALDA

wyrobu Laboratorium Chemiczno-Farmaceut.

B. KROGULECKI w Warszawie

Żądać w aptekach i składach aptecznych.

7696n

Dr. FRANCISZEK SMOLKA.

Strajk niegdyś a dziś.

—e—

Jesteśmy pod bezpośrednim niemal
wrażeniem niedawno zakończonych straj-
ku łódzkiego.

I pociągającym i interesującym — jak
sądze — będzie rozpatrzenie sprawy
strajku ze stanowiska porównawczego:
w czym tkwi istota strajku dziś a w
czym tkwiła ongiś? Bo i strajk — to
rzecz „stara jak świat“.

Przyjrzyjmy się naprzód strajkowi
współczesnemu.

Wybucha on na tle kolizji między in-
teresami funkcjonariusza danego przed-
siębiorstwa (państwa) a interesami pra-
codawcy (państwa). Dziś możnaby roz-
różnić dwa rodzaje strajku:

1) Strajk, w którym interes państwa
jest zagrożony, bezpośrednio, np. strajk
kolejarzy, pocztowców, robotników w
fabrykach amunicji;

2) strajk, w którym tenże interes za-
grożony jest tylko pośrednio, np. strajk
w fabryce prywatnej.

W pierwszym wypadku rząd, jako
bezpośrednio interesowany, interwenjuje

i to natychmiast, wydaje odpowiednie
zarządzenia, pertraktuje, a jeśli to za-
wiedzie, może się uciec do militarzacji,
wzgl. do wydalenia funkcjonariusza.*

Jednakowoż wolności osobistej straj-
kujący nie traci; co najwyżej zostaje
ona skrepowana, np. w razie military-
zacji.

W drugim wypadku rząd albo inter-
wenjuje — o ile obie strony nie mają nic
przeciw temu — albo nie interwenjuje,
zostawiając to czynnikom innym.

W tym wypadku oczywiście tem bar-
dziej wolność osobista strajkującego nie
doznaje ograniczenia, chyba żeby dany
osobnik dopuścił się gwałtu publicznego.

A jak jest w starożytności?

Nieocenione papirusy pouczyły nas, że
w starożytnym Egipcie strajk przybierał
charakterystyczną formę ucieczki do
świętego okręgu, pozostającego pod op-
ieką jakiegoś bóstwa, czyli do t. zw.
azyłu.

Ponieważ w Egipcie z czasów Ptole-
meuszów, król, który jest uosobieniem
państwa, jest właścicielem całej ziemi
tak dalece, że prywatne posiadanie zie-
mi nie istnieje; ponieważ wolny handel
w naszym rozumieniu wówczas nie ist-
nieje; ponieważ prawie cały przemysł
jest monopolizowany w rękach króla —

przeto jasne jest, że jeżeli mowa o
strajku starożytnym, może chodzić je-
dynie o strajk, omówiony wyżej pod 1).
A wobec tego jasne jest, że państwo
starożytne interwenjuje w razie strajku
tak jak dzisiejsze, ale posiada, w prze-
ciwstawieniu do czasów dzisiejszych,
do dyspozycji środki dużo skuteczniej-
sze: za sam udział w strajku pozbawia
człowieka wolności osobistej wolności.
Ale równocześnie nie mniej potężny śro-
dek, zapewniający sukces w pertrakt-
acjach, posiada i strajkujący w postaci
ucieczki do azyłu.

Jak widzimy tedy, sprawa strajku w
starożytności stoi w ścisłym związku
ze sprawą azyłu. Dlatego musimy tej
sprawie poświęcić nieco miejsca.

Co to jest azył? Ochrona osób i mie-
nia w znaczeniu dwójakiem: 1) w sto-
sunkach międzynarodowych, 2) w sto-
sunkach wewnątrzpaństwowych.

O ile chodzi o strajk, może wchodzić
w grę tylko to drugie znaczenie azyłu.
Niema chyba dziedziny życia w ptole-
mejskim Egipcie, która by nie miała zwi-
zku z instytucją azyłu. Tu szukają ochro-
ny: ścigany niewolnik, strajkujący ro-
botnik na roli, naciskany dłużnik, który
musi tak długo przebywać w więzieniu,
aż uiszczy się z długu, polityczny zbieg,

wreszcie pospolity zbrodniarz. Styszy-
my w tej epoce, o strasznych osobistych
egzekucjach, o nieznosnym ciężarze prze-
różnych danin, o braku osobistego bez-
pieczeństwa. Każdemu z tych uciśnio-
nych azył użycza ochrony.

Jak z tego widać, instytucja azyłu
była poprostu korektura ustawodaw-
stwa państwowego, była niejako kla-
pą bezpieczeństwa, gdy ucisk władzy
wzgl. tej słabość groziła nieobliczalne-
mi następstwami. Stądto samo pań-
stwo uznawało tę instytucję jako prawną.

Wygląda to wprawdzie nieco para-
doksalnie, że państwo samo sankcio-
nuje podobne postępowanie, że samo
wytrąca sobie z ręki broń, że świę-
domie umożliwia obchodzenie ustaw.
A jednak tak było i tymaczej być nie mo-
gło. Państwo, które nie mogło dać
swoim poddanym należytej ochrony
osób i mienia, musiało patrzeć przez
palce na obchodzenie praw.

W Egipcie starożytnym instytucja
azyłu była jedną z konieczności życio-
wych, koniecznością gospodarczą i po-
lityczną. Urzędnik widział przecież ja-
sno, że ludność nie może poddać prze-
sądnym ciężarom i skutkiem tego zno-
si niedolę, a równocześnie nie posia-

Już wieczór oczy okien.

Już wieczór oczy okien
Rzęsami mroku osnuł —
O, przyjdź, o przyjdź, ukołysz
Zrużone życie do snu!

Opierasz się pociemku
O spetzły brzeg fotelu, —
Nachylasz skroni do skroni,
Ukoicie!..

O, czym Ci się wypląć?
Już kieszeń serca pustą! —
Nieznaczenie, niewidzialnie
Całujesz zziębłe usta.

Do syta nasyć światłem,
Co z rannych żreń ścieka, —
Nie odchodź, nie porzucaj,
Podaj mi rękę, poczekaj...

O, nie płoń się, nie znikaj!
Ty przecie się nie śpieszysz? —
Ty jeden z pośród wielu
Rozgrzeszysz mnie, pocieszysz...

Już wiem, już mi tłumaczysz
Wpatrzonem w głąb obliczem,
Że albo całym światem
Jest człowiek, albo — niczem.

Już wieczór oczy okien
Rzęsami mroku osnuł —
Ukołysz do snu życie
I śmierć ukołysz do snu...

Jan Zahradnik.

NADESLANE.

O
bardzo wielu tragediach życiowych
młodych dziewcząt czytamy stale,
często nie wiedząc,

CZEM

sobie wytłumaczyć tak liczne samo-
bójstwa, popełniane przez wiośniane
pączki, które nie zdążyły jeszcze

SIĘ

rozwinąć ani tembardziej zakwitnąć
bujnie na niwie życiowej i... wiedną
przedwcześnie. To co dotąd

NIE

jest dla nas zrozumiałe, co musiało
ranić dotkliwie serce każdego, dbałego
o zrowie moralne społeczeństwa,
obywatela, a o czym się z rozmaitych
względów bardzo mało lub wcale nie

MÓWI

wyjaśnia nam najwspanialszy film
24n produkcji polskiej p. t.:

O CZEM SIĘ NIE MÓWI

słynny erotyczny dramat w 7 aktach
podług dzieła Gabrieli Zapolskiej.

Film ten wy-
świetał już
tylko krótki czas
tylko KINO LEW

Nr. 8. NOKOŁO ŚWIATA Nr. 8.

już jest do nabycia w księgarniach kolejowych Twa „RUCH”,
księgarniach w mieście i biurach dzienników. 8327n

Kronika paryska.

Plotki o księdzu Szymborze. — W Związku kombatanów. — W Stowarzy-
szeniu studentów. — Koncerty Rychte równy.

(Od specjalnego korespondenta „Słowa Polskiego”).

W związku z odbytym niedawno w Paryżu zjazdem duchowieństwa polskiego we Francji doszły nas echa nieprawdopodobnych zupełnie plotek rozpuszczanych o rektorze tutejszej polskiej Misji Katolickiej, ks. Wilhelmie Szymborze. Nie zażnawalibyśmy się nim, gdyby nie fakt, że interweniowano w tej sprawie zarówno u kardynała Dalbora jak i w MSZ. Ludzie miemy nadzieję dobrej woli, opowiadają sobie, że ks. Szymbor „sprzedał” wychodźstwo polskie biskupowi Chaptal'owi i cytuja nawet wysokość sumy, jaką kierownik naszej Misji otrzymał jakoby za to, że zgodził się na politykę francuzie nia wychodźstwa przy pomocy kościoła.

W konsekwencji mówi się w pewnych kołach o „dwu politykach”, jaką uprawiają nasi księża we Francji: jedni bronią interesów wychodźstwa, inni idą „na rękę” Francji. Nie wystarczy wykazywać śmieszność podobnych plotek, na niczem nie opartych. Trzeba jeszcze napiętnować jako wysoce szko dliwe tego rodzaju próby rozdławiania księży polskich we Francji, oraz wznie- cania nieufności do nich mas wychodź- czych.

Przy tej sposobności sprostujemy jes- szcze jedną plotkę dotyczącą rzeko- mych zabiegów ks. Szymbora w celu założenia wśród robotników polskich syndykatów chrześcijańskich, co mia- łoby być odpowiedzią na politykę PPS. zmierzającą do zorganizowania zawodo- wego robotników polskich pod sztand- rami francuskiej CGT. Wszelka akcja partyjna na wychodźstwie — prowadzo- na przez PPS., Wyzwolenie, NPR. czy Chadeję — jest, narazie przynajmniej, szkodliwa. Wychodźstwo to nie kraj, warunki są zgoła inne. Na różniczkowa nie polityczne mamy jeszcze czas. Dziś oczekają na nas zadania ważniejsze: mu- simy ująć wychodźstwo w mocne ramy narodowe, wzmacniać węzły wiążące wychodźstwo z Ojczyzną, oraz bronić jego praw moralnych i materialnych. W przeciwnym bowiem razie wynaro- dowi się ono w drugim pokoleniu.

Zwleknikiem takiej polityki jest pi- smo „Życie Polskie”. O ile nam wiado- mo, podobne przekonania żywi ks. Szymbor, czego dowodem artykuły

„Polaka we Francji”. Wobec tego przy- puszczenie, że Misja Polska przystąpi wkrótce do propagowania wśród robo- tników polskich syndykatów chrześci- jańskich z palca jest wyssane.

Dnia 21 grudnia odbyło się walne zgromadzenie Związku b. kombatanów polskich we Francji. Było ono dość bu- rzliwe. Poddano na niem surowej kry- tyce postępowanie dotychczasowego prezesa, p. Michała Kossowskiego, któ- rego samowola i lekkomyślność kom- promitowały instytucję szcycącą się honorowym przewodnictwem marszałka Foch'a. Przypierany do muru przyznał się p. Kossowski do rzeczy, o których nawet członkowie zarządu nie byli po- informowani, a mianowicie, że nie za- plăcił jeszcze rachunku w wysokości 1846 franków przedsiębiorstwu „de Borniol” za zorganizowanie w dniu 9 maja br. nabożeństwa żałobnego na in- tencję Polaków, którzy padli w bojach na froncie francuskim; że nie uścił je- szcze należności w sumie 1640 franków za bankiet wydany w restauracji „Mar- guery” 13 września na cześć delegacji polskiej na kongresie FIDAC. w Londy- nie. Długi te wiszą do dziś dnia choć w kasie Związku powinno być — według p. Kossowskiego — 4290 franków po- chodzących z datków i składek. Go- spodarka p. Kossowskiego w tem dzi- wniejszem wypadnie świetle jeśli się do- wiemy, że w tajemnicy przed zarzą- dem pan prezes wystosował 30 pa- ździernika list do ministra spraw woj- skowych, w którym domaga się sub- wencji rządowej w „kwocie nie mniej 1000 fr. miesięcznie”, poczem zaraz gro- zi, pisząc: „Jeżeli Sz. Pan Minister to uznaje za zbyt wysokie, to natychmiast zwołam walne zgromadzenie, na któ- rem, przedstawiając sprawę, rozwią- że Związek. Bo ipso Polski nie będzie w federacji międzysojuszniczej”...

Wyjątek ten świadczy także o niepo- czytaności pana prezesa. Nic więc dzi- wnego, że nie wybrano go ponownie. Do nowego zarządu weszli: p. Jan Pa- lewski, jako prezes; p. K. Smogorze- wski, jako sekretarz; p. Biłazewski, jego zastępca; p. Fr. Baryła, jako skar-

bnik, a p. Jan Kwiatkowski jako jego zastępca.

Nowy prezes Związku kombatanów jest człowiekiem jeszcze młodym i pra- wdziwym kombatanem (w przeciwień- stwie do swego poprzednika, który sprawował funkcję muzykanta w jednej z brygad rosyjskich na froncie francu- skim). P. Palewski pochodzi ze starej rodziny emigranckiej, która wierna po- została swej dawnej Ojczyźnie. Uro- dził się w roku 1898. Ukończył oficer- ską szkołę w Saint-Cyr, a w roku 1917, na swe żądanie przydzielony został do organizującej się armii polskiej w obo- zie Sille-le-Guillaume. Jako podporucznik, a potem porucznik dowodził kom- panją piechoty. Gen. Haller mianuje go kapitanem w styczniu 1919. Wraz z 2 pułkiem strzelców udaje się do Polski, gdzie bierze udział w kampanji wyzwa- nia kresów. We wrześniu 1919 obej- muje dowództwo 3-go batalionu w 2 pułku mając lat 21. Za swoje zachowa- nie się w ogniu otrzymał czterokrotnie Krzyż Walecznych. Po zdemobilizowa- niu wraca do Paryża, kończy swe stu- dia prawne, uzyskuje stopień doktora i zapisuje się do paryskiej palestry. Jest adwokatem konsulatu polskiego w Pa- ryżu.

W tych dniach również odbyło się walne zgromadzenie Stowarzyszenia Studentów polskich w Paryżu. Stojąc na gruncie zupełnej bezstronności — jak się wyraził w swem sprawozdaniu ustępujący prezes, p. Stefan Tyszkiewicz — stowarzyszenie prowadzi bar- dzo pożyteczną akcję samopomocy, zbli- żenia towarzyskiego, oraz propagandy sprawy polskiej w kołach młodzieży uniwersyteckiej francuskiej. Ustępujące mu zarządowi wyrażono uznanie za do- tychczasową pracę. Zaś p. Stefanowi Karasiewiczowi, ustępującemu sekreta- rzowi, wyrażono ubolewanie i zape- wniono go o serdecznej dla niego przy- jaźni z powodu aresztowania go przez omyłkę jako... komunistę.

Jak wiadomo, rząd francuski wyrzu- cił w tych dniach z granic Francji kil- kudziesięciu obokrajowych agitatorów komunistycznych. Otóż p. Karasiewicz, który objeżdża nasze kolonie jako od- czytowiec Tow. Pracy Społeczno-Kul- turalnej, został zadenuncjowany przez kogoś w Le-Creusot, że wygłaszał tam mowy komunistyczne. Był to oczywiście nonsens, ale dzięki temu aresztowa- no go w Paryżu pewnego wieczora, aby nazajutrz wyrzucić go z granic Francji. Trzeba było wysiłków nielada ze strony naszych władz (mogłyby one coprawda wykazać więcej odwagi cy- wilnej), aby rozporządzenie ministerjal- ne cofnąć i krzywdę wyrządzoną p. Karasiewiczowi naprawić.

Na czele nowego zarządu Stowarzy- szenia Studentów stanął p. Tadeusz Mincer, kapitan rezerwy, hallerczyk. Do zarządu weszli pp.: S. Karasiewicz,

dał on prawa łaski. Cóż mu więc po- zostawało? Patrzeć przez palce i nie odbierać pokrzywdzonemu możliwości korzystania z prawa azylu. Brak tej e- wentualności w ówczesnym życiu jest wprost nie do pomyślenia. Ponieważ żadna ochrona osobistej wolności nie istniała, przeto jasnym jest, że zależa- ło to od uznania urzędnika, czy pod- danego puszczał wolno, czy też wtra- cał go do więzienia. Stąd słusznie za- uważa angielski papirolog Mahaffy: „There was no Habeas Corpus Act in the Constitution”.

Królowie z dynastji Ptolemeuszów stali na tem stanowisku, że do osią- gnięcia prawa azylu potrzeba pozwole- nia państwa. Atoli pioniersi z nich sa jeszcze bardzo powściągliwi przy na- dawaniu swiastycom tego prawa. Z czasem nadania tego prawa mnożą się tak dalece, że jedna wieś ma nawet kilka swiastyń uprzywilejowanych. To prowadziło z czasem w konsekwencji do wynaturzenia prawa azylu, czego dowodem dekret króla Ptolemeusza Felatora z r. 215 przed Chr. W za- sadzie użyczo ochrony przed ściga- niem każda swiastyńia a to w myśl za- sady z dziedziny prawa niepisanego. — Kto stał pod opieką boga,

jest nietykalny. Taką ochronę, udzie- laną przez każde miasto święte, okre- ślano mianem: „hiketeja”. Ale nie każ- dej swiastyńi oolnoma jest uznana przez państwo. Tam, gdzie zachodzi ten o- statni wypadek, mamy do czynienia z pojęciem, określanem jako „azyli”.

Jak więc wynika z tego, co powie- dziano, zakres pojęcia „azyli” mieścił się w zakresie pojęcia „hiketeja”. Ta ostatnia jest pojęciem szerszem, okre- ślającym ucieczkę do miejsca święte- go bez względu na to, czy ma ono prawo azylu czy nie. Ale idea azylu wkracza także w dziedzinę walki eko- nomicznej. Ucieczka do azylu była w Egipcie ta formą, pod którą rozgrywał się konflikt między pracodawcą a t. j. państwem a robotnikiem. A dlaczego właśnie pod tą formą?

Oto z papirusów wynika wyraźnie, co czekało robotnika opornego lub op- ięszonego: zamykano go poprostu do więzienia a to było identyczne z śmier- cią głodową. Kto tedy porzucał pracę, uciekał do swiastyń, a tam samem użył poniekąd z władzami świeckimi. Ze środka tego osobliwie często robił użytek — zdaje się — wieśniacy; w każdym razie ucieczkę do swiastyń ze strony straszących wieśniaków po-

świadczają nam trzy zachowane papi- rusy. Wynika z nich niedwuznacznie, jak krytyczną nieraz była sytuacja władzy. Oto w polu pilne roboty, bo żniwa, a tu całe chłopstwo z okolicy zbiega do świętego okręgu. Najżywo- niejszy interes państwa zagrożony. — Rada nie rada musi się władza nad ta- ką sytuacją poważnie zastanowić.

Tu bardzo interesującym jest papi- rus, wydany przez włoskie „Tow. dla poszukiwania papirusów w Egipcie” pod l. 502 a pochodzący z r. 257 przed Chr. Rzuca on zarazem ciekawe świa- tło na poczuwanie się ludności do pł- acenia podatków. Oto wieśniacy, dzie- rżący grunta państwowe w okolicy Teadelfji, nie chcieli się zgodzić na ur-zędowe oszacowanie ich zbiorów, przewidując, że podatek, który będą musieli zapłacić, wypadnie za wysoko. Zażądali tedy własnego oszacowania. Mimo to przyszła komisja rządowa. — Wieśniacy bezwzględnie porzucają pra- cę i uciekają do swiastyń. Wtedy prze- wodniczący komisji pertraktuje z ni- mi po dobruemu. Naprawdę. Wieśniacy oświadczają kategorycznie, że nie u- stąpią ani po dobruemu ani przed prze- mocą. Wówczas przewodniczący zwr- ca się z prośbą o interwencję do pew-

nego wyższego urzędnika. Ale ten o- świadcza, że... „niema czasu”.

Wygrana wieśniaków na całej linii. Ale nie jest tendencją prawa azylu, żeby zbieg był chroniony bezwarun- kowo; to też tak nie był on chronio- ny nawet w azylu. Błada między in- nymi temu, kto podpisał wobec wła- dzy cynograf, że z góry rezygnuje z prawa ucieczki do azylu. A działał się tak nieraz z okazji udzielania rolnikom przez rząd zaliczek w postaci zboża na zasiew.

Istota prawa azylu zasadza się na uznaniu go przez państwo. Tem sa- mem bowiem stwierdza państwo, że w pewnym zakresie będzie respekto- wało ochronę, udzielaną przez azyl. — Zapewne było to dokładnie określone, w jakim wypadku urzędnik musiał re- spektować ochronę, użyczoną przez azyl, a w jakim mógł żądać wydania zbiega. Oczywiście, że prawo azylu nie ma zastosowania do przestępstw, popełnionych w obrębie świętego o- kręgu ani wobec długów, które tam zaciągnięto. W takich wypadkach za- rząd swiastyńi występował bezwzględ- nie. I słusznie. Inaczej bowiem spro- wadzonoby instytucję azylu do absur- dum.

T. Kielanowski, H. Bukowski, S. Cy-
żak, H. Suchorzewski i J. Potocki.

Inteligencja polska w Paryżu miała kłopoty z jedną w swoim rodzaju sposobem usłyszenia wyjątków z literatury polskiej w wykonaniu p. Kazimierza Rychterówny, która zawitała do Paryża poprzedzona sławą w Polsce zdobyta, jedynej w swoim rodzaju recytatorki. Jak na nasze stosunki, dość licznie się zebrała tutejsza „polonia“ w sali „Malakoff“, choć mogłaby stawić się liczniej. Rozumiemy dobrze powody dla których ten i ów nie zdecydował się pójść na wieczór Rychterówny. Jesteśmy tu naogół zepsuci. Uważamy, żeśmy już wszystko „przegryźli“, że nie nam imponować już nie może, szczególnie gwiazda z kraju przybywająca. Co do nas, udaliśmy się na koncert Rychterówny z wielkim zaciekawieniem. I na, zawiedliśmy się: wychodziliśmy z koncertu oczarowani.

Kazimierz Smogorzewski.

Ignorancja czy zła wola?

Weszło u nas w modę narzekanie na władze centralne. Traci się świadomość tego, co poszczególne ministerstwa mogą zdziałać, co leży w zakresie ich władzy i sprawności.

Zdaje się, iż nieostatnim powodem takiego stanu rzeczy jest, że ministerstwa same zdemoralizowały społeczeństwo. Częstość nie wykonują one nie tylko rzeczy należących do ich stałych obowiązków, ale wydają nieraz nowe rozporządzenia, wprowadzające zamęt i nieporządek a niekiedy wprost szkodliwe.

Oto świeże na terenie lwowskim „rezultaty“ urzędowania Ministerstwa W. R. i O. P.: Po ostatecznym zamknięciu wpisów na Wydział Humanistyczny U. J. K. nadeszło rozporządzenie Ministerstwa polecające, by studenci — ze względu na wprowadzone tzw. magisterja — mieli w indeksach zapisywane minimum 20 godzin wykładów a nie jak dotychczas 10 godzin. Konsekwencją tego była konieczność powtórzenia na nowo całego — wiadomo jak bardzo skomplikowanego — procesu wpisów. Rozporządzenie ministerialne, jakby dla zachowania tradycji, musiało wyjść i tym razem o kilka tygodni za późno.

To tylko drobny przykład. Ale dzieją się rzeczy o wiele gorsze. Ostatnio Ministerstwo W. R. i O. P. zarządziło redukcję od dnia 1 stycznia 1925 czternastu posad asystenckich na Wydziale Humanistycznym. Nagle 15 grudnia 1924 czternastu pracowników, tj. większość pomocniczych sił naukowych na humanistyce straciło posady z wypowiedzeniem — ot, tak sobie — na dwa tygodnie naprzód.

Powodem tego postanowienia nie były względy oszczędnościowe, gdyż równocześnie zwiększono bardzo znacznie kredyty dla Wydziału matematyczno-przyrodniczego. Cóż więc wpłynęło na decyzję Ministerstwa? Sprawa jest zbyt drażliwa, by móc przypuścić proste nieporozumienie czy przeoczenie.

Wszędzie u nas — i nie tylko u nas — kwitnie dziś pożyśnienie kult niekompetencji. Ministerstwo Oświaty składa się z samych prawie techników i chemików. Ludzie tego typu wykształcenia referują sprawy uniwersytetów a więc także wydziałów humanistycznych. Nie posiadając odpowiedniego przygotowania naukowego, nie posiadając zrozumienia metod i potrzeb studiów humanistycznych — tacy referenci szkodzą z ignorancji, albo z rozyśnietej złej woli.

Kreowanie asystenckich na wydziale humanistycznym na przecież za cel — podobnie jak na innych wydziałach — przedewszystkiem kształcenie młodych pracowników naukowych, którzy przez stały udział w czynnościach zakładów i seminarjów oraz ciągły kontakt z kierownikami instytutów zaprawiają się w pracy zawodowej.

Sprawowanie funkcji asystenckich u młodziwa poświęcenie się studiom fachowym. Ministerstwo W. R. i O. P., wypowiadając nagle w ciągu roku szkolnego posady czternastu młodym zawodowcom na dwa tygodnie przed 1 sty-

cznia 1925, stawiało ich w sytuacji wprost krytycznej. Dekrety nominacyjne wystawione im przez Senat Akademicki opiewały do 31 września 1925. Interesowani ułożyli odpowiednio do tego swoje — dziś tak ciężkie — stosunki materialne i plany studiów. Nagle mieli zostać bez możliwości znalezienia stosownych zajęć zarobkowych i bez możliwości kontynuowania własnych prac fachowych.

Zniesienie większości asystenckich na Wydziale Humanistycznym musiałoby w konsekwencji pociągnąć zamknięcie szeregu instytutów, które bez czynności asystenckich: ćwiczeń i informacji wstępnych, konserwowania zbiorów i bibliotek, katalogowania książek, sporządzania zdjęć fotograficznych do studiów paleograficznych, filologicznych, archeologicznych i do studiów nad sztuką, dyktowania itp. nie mogą zgoła funkcjonować.

W rezultacie nie tylko osoby dotknięte redukcją, lecz i młodzież studująca ucierpiałaby poważnie, tracąc warsztaty pracy naukowej.

Czyja wina?...

Na marginesie fejetonu „O kobiecie i o małżeństwie“.

Kobieto, puchu marny uderz się w piersi, schyl głowę w pokorze i zawołaj: mea culpa.

Że jesteś zabawką, laleczką bezduszną w rękach władcy i pana wszelkiego stworzenia, lub naodwrot, kapryśną istotą o siedmiu duszami i ósmej duszyczce, twoja to wina. Bezsprzecznie twoja wina. Więc dźwigni ciężar beznamiętny na swoje słabe barki i z niewolniczym poddaniem nieś go przez długi wiek życia. Nie roni łez bólu i upokorzenia, nie buntuj się, nie upadaj pod brzemieniem przechodzącym twoje siły.

Oto gmach rysujący się i gnozący runięciem: twoje to dzieło. Spójrz i podziwiał pracę rąk własnych. Podziwiał swój własny upadek. Mogłaś być przodowniczką myśli, wskrzesicielką czynu, mogłaś być wiernym i wytrwałym pracownikiem, kroczącym śmiało w przyszłość przy boku pana i władcy wszelkiego stworzenia, a stałaś się tylko zabawką.

Twoja to wina! Bo z synów swoich wychowałaś pokolenie, dla którego honor męski i cześć kobieca to pusty dźwięk bez treści. I cóż dziwnego, że wyciągają lekkomyślne dłoń po piękną zabawkę. I cóż dziwnego, że zabawkę tę pragną posiadać, nasycić się

Dziwnem się wydaje, iż Senat Akademicki nie zapobiegł w porę niefortunemu rozporządzeniu Ministerstwa; dopiero jego nadejście wywołało odpowiednią reakcję ze strony Rady Wydziału Humanistycznego, a potem i „Stowarzyszenia Asystentów U. J. K.“ Ostre protesty, interwencje osobiste w Warszawie, przewlekłe, nieprzystojne targi wskórały nareszcie tyle, że Ministerstwo przywróciło znaczną część kredytów należnych humanistyce, jednakowoż część mniejszą skreślono na razie niepowrotnie.

Bez porozumienia z Uniwersytetem zważano się niemal „od zaraz“ jego funkcjonariuszy naukowych, wywołuje się tem panikę i zamieszanie, aby — pod naciskiem nieodpartych argumentów poszkodowanego — cofać własne rozporządzenia.

Czas już, by wreszcie ludzie kompetentni zasiedli w naszych ministerstwach. Wtedy dopiero stosunek społeczeństwa do władz centralnych będzie mógł się opierać na pełnym zaufaniu i szczerem szacunku. P.

nią, a zepsuta odrzucić bez troski. Zupełnie jak nierozważne dzieciaki.

To twoja wina. Bo jeśli córki swoje nauczyłaś wzdragać się przed tem, co jest ich najświętszym posłannictwem, jakże możesz dziś żądać dla nich szacunku. I jakże możesz powiedzieć dzieciom swoim: — Idźcie w przyszłość — ty, która nie nauczyłaś ich pracować dla tej przyszłości.

Więc nie strój kształtnej główki w diadem pozłocistych włosów, nie wdziejaj królewskiego płaszcza purpurowego, ale w pokorze, w prochu kłanaj się grzechów swoich — kobieto, puchu marny!

A jednak... W każdym najlepszym i najsilniejszym społeczeństwie istnieje pewien procent ludzi głupich, złych i podłych, lecz gdybym miała wierzyć, że w naszym przeważa właśnie typ Mrówce i Tuptusia, myśl taka zdolna byłaby nie tylko zepsuć mi święta, ale także zatruć życie całej. Nie wyobrażam sobie tego tak tragicznie, wole zaliczyć Tuptusów do wyjątków jedynie.

I wole wierzyć, że nasza polska kobieta, wbrew przysłowiowi włoskiemu, posiada jedną, prawą i szlachetną duszę, w którą trzeba tylko trochę spojrzeć uczciwie i pocićwie!

Regina Mrozowicka.

BOLSZEWICKA USTAWA.

Nie można inaczej nazwać uchwalonej ostatnio w Sejmie ustawy o przymusowym kwaterunku wojska w mieszkaniach ludności cywilnej. Gdyby miała stać się prawem obowiązującym — czego nie przypuszczamy — przypomni nam ona wiele najuczciwiejszych przeżyć niedawnej doby wojennej. Oparła się ona na myśleniu zgoła założeniu, jakoby mieszkańcy obszarów, dały się dzielić dowolnie według kryterium czysto mechanicznego (ilość pokoi) bez żadnej szkody dla lokatora. Mieszkanie jest całością dla siebie, niezależnie od ilości ubikacji z jakich się składa; którokolwiek przymusowo zostanie w niem zakwaterowany, stanie się najdotkliwszym dla mieszkającej tamże rodziny ciężarem, w jakikolwiek sposób: czy to przez niepokój lub hałas jaki wnosi, czy przez pewne praktyki osobiste, czy przez swoją służbę, czy wreszcie, co najważniejsza, przez to, że kępuje w najrozmaitszych kierunkach swobodę rozporządzania się domem według własnego uznania. Ścieśnienie tej swobody odbiera ludności to, co jest już chyba minimalnym postulatem każdego obywatela w państwie, że by stosunki swoje domowe urządzał tak, jak mu się to wydaje rzeczą najdogodniejszą.

Taka przymusowa rekwizycja mieszkań dopuszczalna była w całym świecie cywilizowanym tylko w czasie wojny. Aż oto teraz, po tylu utrapieniach wojennych, kiedy zdawało się, że będzie można użyć owoców pokoju, ludność państwa ma znowu być narażona na zakłócenie spokoju domowego, na podeptanie nietykalności swego ogniska, na możliwe szkody i utrapienia, mimo że nie istnieje po temu istotna potrzeba, i że pewne braki, jakie pod tym względem odczuwać może wojsko, dadzą się zaspokoić w inny, bardziej humanitarny sposób.

Zwrócono już trafnie uwagę na to, że przymusowy kwaterunek jest naruszeniem prawa, zagwarantowanego wyrażnie obywatelom państwa w naszej konstytucji. I to naruszeniem najaskra- wszem i najdotkliwszem, bo — trwałem.

Jeżeli już chwalebne wejście do mieszkań, chociażby organów urzędowych, bez przyzwolenia właściciela, jest w zasadzie wzbronione, a wyjątkowo tylko na podstawie zlecenia władz sądowych dopuszczalne, to cóż powiedzieć o trwałem zajęciu części mieszkania przez obcego Art. 100 naszej Konstytucji wyraźnie orzeka, że mieszkanie obywatela jest nietykalne,

a art. 124 zastrzega, że czasowe zawieszenie tego prawa nastąpić może tylko podczas wojny lub w razie grożącego wybuchu wojny albo podczas rozruchów wewnętrznych. W przytoczonych przepisach jest wyraźnie nakreślona linia, kiedy taka zmiana zasadniczo jest dopuszczalna: w wojnie czy podczas rozruchów. Smutna rzecz, że miarą to przekracza się tę linię z tak lekkim sercem i bez żadnych skrupułów, bez żadnej wreszcie istotnej konieczności, depcząc jedno z najświętszych praw obywatelskich. Są w Konstytucji naszej rzeczy naprawdę do poprawienia; te odkłada się na później, tylko co do tego jednego punktu pozwolono sobie na ustawę w wysokim stopniu zawołaną.

Zanim sprawa dostanie się pod obrady Senatu, przedstawicielstwo miast i samo obywatelstwo winny założyć jak najsilniejszy protest przeciwko temu zamachowi na nietykalność ogniska domowego. Zastrzec trzeba, że uwagi te nie kierują się przeciwko istotnym interesom wojskowości. Przedewszystkiem zapotrzebowanie mieszkań nie jest tu tak znaczne, jak mogło być w czasie wojny. A odczuwany brak pomieszczeń nie jest chyba dotkliwszy niż np. u urzędników cywilnych. Mimo to nie przychodzi nikomu na myśl zarządzać przymusowej rekwizycji dla urzędników cywilnych.

Jeżeli już chodzi o szczególne pod tym względem udogodnienia dla wojskowości, znaleźć można inne, bardziej kulturalne środki. Można przystąpić do budowy domów oficerskich, jak tę rzecz zapoczątkowano już we Lwowie, czy to z funduszy składowych, ratalnie zbieranych w samej wojskowości, czy chociażby kosztem skarbu państwowego. Jeżeli państwo zapotrzebuje na to odpowiednich środków, może tę rzecz załatwić czy to przez pożyczkę inwestycyjną, czy wreszcie przez nałożenie nieznacznych podatków, który każdemu łatwiej przyjdzie ponieść. Ale do takich drakońskich środków, jak przymusowa rekwizycja mieszkań w czasie pokojowym uciekać się nie wolno w państwie kulturalnem. Verax.

+ Ignacy hr. Krasicki.

Przed kilku dniami zmarł w dobrach swoich w Bachórcu w 85-tym roku życia Ignacy hr. Krasicki, patriarcha rodu, z którego wyszedł książę poetów polskich, twórca „Bajek“ i „Myszejdy“.

Stryjeczny prawnuk poety, a wnuk Ksawerego Krasickiego, unieśmiertelnionego w twórczości i biografii Wincentego Pola, urodził się hr. Ignacy Krasicki w r. 1839 w Bachórcu. Był posłem na Sejm galicyjski, brał żywy udział w sprawach publicznych i gospodarczych, ceniony głęboko i poważany wśród ziemiaństwa Małopolski.

Jak wszyscy Krasickcy, miał śp. hr. Ignacy żywe zainteresowanie dla wszystkich spraw kulturalnych. Doskonały znawca historii polskiej i świetny erudyta, imponujący kulturą umysłową i pamięcią, która Go do ostatnich lat nie opuszczała. Mając głębokie zrozumienie dla badań i potrzeb naukowych oddawał śp. hr. Krasicki liczne usługi badaczom dziejów, ułatwiając im pracę w bogatych archiwach Leska, Stratyńa i Bachórcu. Dzięki Jego informacjom i poszukiwaniom wyjaśniono wiele wątpliwych kwestyj w życiorysie i twórczości ks. biskupa warmińskiego. Sam również próbował kilkakrotnie pióra, pomieszczając w „Kwartalniku historycznym“ cenne przyczynki archiwalne.

Dostojny starzec, którego zwłoki złożono przed kilku dniami na spoczynek wieczny w grobach rodzinnych w Bachórcu, był pięknym, już dziś niestety rzadkim typem wielkiego pana, w starem, lepszym tego słowa znaczeniu, był prześlizniętym reprezentantem rasy polskiej w słowie, geście i usposobieniu, umiającym każdego, kto się z nim bliżej zetknął.

„Był szlachcicem i miał prawo“ — można rzec o nim z poctą. Cześć Jego pamięci!

Sposób uszczęśliwiania ludzkości.

Naturalnie nie mój — Wszelkie bowiem wielkie pomysły powstają na ziemiach amerykańskich. Ale, że sposób ten jest względnie tani, warto mu się przypatrzeć.

Już powtórnie od r. 1922 otrzymałem list następującej treści:

„Proszę przesłać do dziewczęciu osób, którym się życzy szczęścia. — Łańcuszek ten rozpoczął pewien oficer armii amerykańskiej „Arama”. Musi on (!) obejść świat trzy razy. Nieszczęście spotka tego, kto łańcuszek spirytystyczny przerwie. Odesłać w 24 godzin a w dziesięć dni spotka p. Włóknie Szczęście”.

Następuje szeroki nazwisk (44), od generała Rafalskiego począwszy. Konczy go nazwisko podpisanego.

Zauważę, że po raz pierwszy miałem taki list z listą sześciu osób i nie zwróciłem nań baczniejszej uwagi. — Dziś pozwoliłem sobie zastanowić się nad nim i zrobić mały rachunek, który mi wyjaśnia wartość przedsiębiorstwa uszczęśliwiającego i szybkość jego operacji.

Więc oficer Arama wysłał 9 wezwań. Przypuśćmy, że wszyscy wezwani stosują się do jego życzenia, to wysyłając dalej po dziewięć, wysłał w drugim kole 81 listów itd. tak, jak to wskazuje poniżej umieszczone zestawienie:

1	9
2	81
3	729
4	6.561
5	59.049
6	531.441
7	4.782.969
8	43.046.721
9	387.420.489
10	3.486.787.401
11	31.381.059.609

Otrzymałszy magiczny trójkąt liczbowy; o tyle magiczny, że ilość cyfr zgadza się z wartością jednostkowa poszczególnych kół. Ponadto trójkąt ten daje nam właściwy obraz radiotelegraficzno-spirytystycznego uszczęśliwiania ludzkości. Widzimy bowiem, że już siódmy szereg korespondentów mógłby uszczęśliwić całą Polskę, przy czem sama poczta zrobiłaby niezły interes, dla którego mogłaby wydać nawet osobne znaczki pocztowe z podobizną Aramy, — pobrałaby bowiem z opłat listowych 7.418.634 złotych. — Poza tem możemy zauważyć, że licząc każdy list po 15 gramów, otrzymalibyśmy 741.860 kg. listów, czyli 74 wagony po 10 ton.

Widzimy dalej, że dziesiąte koło korespondentów może uszczęśliwić całą polską i niepiśmienną ludzkość, nie liczy ona bowiem więcej jak 3 i pół miliarda głów.

Tak! Ale list mój należy do 44 kół! Otrzymałbyśmy więc liczbę listów mającą tylko 42 zera. Liczbę o astronomicznych własnościach, której sam Arama mógłby się przestraszyć a samymi znaczkami pocztowymi mógłby flatelisnąć wypiętę wszystkie przedmioty ruchome i nieruchome na kuli ziemskiej i jeszcze zostałoby ich trochę na wykonanie suchej drogi dla p. Aramy z Ameryki do Europy. Jego warunek trójkrotnego objazdu łańcuszka w około świata zostałby spełniony już w jedenastym kole. W kole 44 otrzymujemy nadwyżkę o 32 zerach, co podzielenie przez 3 daje liczbę mającą dziesięć zer jako iloraz wskazujący. Ile razy łańcuszek wykonał aramską drogę.

Złotliwość aramska jest dość duża, a nie mniejsza od naiwności oddajców, którzy umożliwiały jedynie w swoim rodzaju „perpetuum mobile” szczęścia spirytystycznego na naszym padole. Przepodobnie skutek przekroczył szanowny zamiar autora, który przy następnym projekcie zapewne zechce określić granice wskazujące interesowanym, kiedy jego program zostanie spełniony. Dziś bowiem naprawdę trudno się zorientować, czy już szczęście spirytystyczne zalało ludzkość czy też ludzkość jeszcze w niem pływa. W. Łasiński.

Kopernik

Dziś i dzień następny

Mawson

Q U O V A D I S . . . ?

realizacja i reżyserja G. D'ANNUNZIA i G. JACOBY
z E. JANNINGSEM w roli Nerona.

29

Z TECHNIKI I PRZYRODY.

Mgła nad Europą.

Na dnie atmosfery. — Stolica Europy gęstej mgły. — Mgła londyńska. — Zima bezśnieżna. — Promieniowanie ciemne ziemi. — Pył, czad i jadra koncen-
tracji pary wodnej. — Tajniki kropli wody. — Życie w mgłach.

Olbrzymi płat kontynentu Europy spowity został na długie tygodnie gęstą mgłą, pisano o czarnej mgłę londyńskiej o mgłę w Berlinie, Warszawie, Krakowie i Lwowie, a jakkolwiek w codziennej gorącej życia niebo lekko zamglone uchodzi z pod uwagi ludzkiej, to w czasie obecnym trwałość i rozmiary mgły, stały się powodem żywego zainteresowania. Stan takiej mgły zasłaniającej świat wywiera nie tylko wpływ psychiczny i tamuje normalny ruch, ale staje się powodem i niedomagań zdrowia i częstej infekcji. Tu wybitnie stwierdza się wpływ stanu atmosfery na człowieka.

Tak gęsta i tak długotrwała mgła, występuje zazwyczaj tylko w porze zimnej a głównym warunkiem jej powstawania jest przede wszystkim nieruchomość, spokojna olbrzymia bryła powietrza. Rozległa bezwładna masa atmosfery o wysokim ciśnieniu, to zna-
czy wielkiej gęstości z powodu oziębienia zapada na rozległą przestrzeń kontynentu.

Ta masa jest w zimie bryłą zimną, cięższą od powietrza ciepłego, zapada więc jak ołów na ziemię nieruchomo i spoczywać może bardzo długo. Ogrzanie dzienne w czasie gdy słońce operuje, i to skośnymi promieniami, jest mniejsze od ubytku ciepła, jakiego doznaje masa ta przez wypromieniowanie nocą w przestrzeń świata. Taki wał atmosfery zakagający olbrzymią powierzchnię ziemi staje się coraz zimniejszy jeśli długo leży bezwładnie i nieruchomo i w ten sposób tworzy się nad kontynentem północnej Azji to straszliwe zimno trwające całymi miesiącami. (Syberyjska zima).

We wspaniałym dziele uczestnika helgijskiej wyprawy antarktycznej Bolesława Dobrowolskiego p. t. „Historia naturalna lodu”. — (wydawnictwo Kasy Mianowskiego, Warszawa) — mamy znakomite wyczerpujące przedstawienie olbrzymiej roli wody na ziemi oraz jej przemian w grad, śnieg, lód, mgły, szron, zamróz itd. i poznajemy zarazem ściśle niezbadane wpływy ciepła atmosfery i promieniowania ziemi na klimat danego kraju.

Gdy swego czasu kilku badaczy powiadomiło Akademię umiejętności w Sztokholmie iż w Afryce na szczycie Kilimandżaro pod równikiem zalega śnieg i lód — uczeni uważali to za „halucynację podróżnika” — jak to? w kraju gdzie upał dochodzi do 70 stopni wyżej śnieg? — to nonsens. Naturalnie, wszak zdawało się im i dziś jeszcze wielu laikom, że ciepło ziemi powodują bezpośrednio promienie słońca.

Tymczasem rzecz ma się inaczej. — Słońce ogrzewa atmosferę, to olbrzymią kulę powietrza, otaczającą glob ziemski do wysokości 100 km. Czem wyżej, powietrze jest rzadsze i przez to zimniejsze, na wysokości 10 km. stwierdzały balony rejestrujące automatycznie temperaturę, balony sondujące, puszczane nad równikiem, — 56 stopni!

Wypromieniowanie, ciepła w wszechświecie i to ciepła z ziemi ze skrupy i jej głębi, — jest doniosłym faktem fizycznym, warunkującym życie i bytowanie istot organicznych.

„Jest kraj, cały zakuty w lód, wiecznym śniegiem pokryty, gdzie przez rok cały niemał bez przerwy straszne szaleją zamiecie; gdzie wieczny wichur wieje z szybkością średnią 80 km. na godzinę, całymi dniami utrzymując się w tempie ponad 120 km., bardzo zaś często dochodząc do prędkości 200 km., gdzie podróżnicy zaniechać muszą wszelkich namotów, wszelkich budyn-

ków, zmuszeni być nory w śniegu lub lepić śnieżne szałas na wzór Eskimosów, gdzie dość jest wyjść z kryjówek na chwilę, by twarz przedzierzgnęła się zaraz w masę z lodowej skorupy, przez szalejący śnieg nalepioną, gdzie cały widnokrąg, wszystkie przedmioty nie tylko dalsze, lecz nawet bliższe, nigdy nie mają konturów wyraźnych. To ojczyzna wichrów — „Home of Blizzard” — to jeden kąt Antarktydy naprzeciw oceanu Indyjskiego, osłonięty potężnym wałem kry morskiej Ziemi „Adelphi”, gdzie słynna ze swych przygód wyprawa australijska pod wodzą Mawsona spędziła całą okropną trzy lata, od r. 1911 do 1913.

Europa zwłaszcza kontynent środkowej Europy podlega odmiennym warunkom meteorologicznym — ten najmniejszy płat „łódów świata” jest niezmiernie rozgałęziony w wybrzeżu i klimat zależy w znacznym stopniu od atmosferycznych stanów na Atlantyku, morzu Śródziemnym i morzach Północnych. Wiatry zachodnie unoszą ciepłe fale morskiego powietrza aż poza wybrzeże na ląd stały Europy środkowej.

Obecnie od Rosji i Skandynawii daleko na południe osiadła bryła zimnego powietrza, strumienie ciepłej atmosfery od zachodu unoszą się ponad tą bryłą rozprzestrzeniając się i oziębiając. Jeśli to ciepłe morze powietrzne potrafi rozzerwać bryłę zimną, wówczas kondensuje się para wodna, tworzą się chmury i następnie opad śniegu, a gdy jest ciepło — deszczu. Jeśli jednak bryła przyziemia tak bezwładnie jest zwarta, iż wciąga te ciepłe prądy w ruch ku dołowi, wówczas krople parv zasnuwają unosząc się wysoko, cały horyzont i mamy nieraz nieprzeniknione mgły.

Mgła tuż przy ziemi, mgła której Londyn zawdzięcza 36 godzin nieprzerwanej nocy, tworzy się bezpośrednio z pary znajdującej się w warstwach tuż nad ziemią... drobne wolno unoszące się krople wody z powodu wysokiego ciśnienia i nieruchomości atmosfery tworzą zasłonę owijającą wszelkie przedmioty, wiskająca się i do wnętrza mieszkań. Para dla skroplenia w krople wody, wymaga „jadera kondensacyjnego”. Takimi jądrami są „elektrony” promieniujące z głębi ziemi, (rozkład ciał promieniotwórczych) i odgrywają one rolę wielką w czasie letnim, przy wyładowaniach burz elektrycznych. W zimie w miastach takimi jądrami są pyłki kurzu, czadu węglowego i innych zanieczyszczeń. Dlatego w dzielnicach fabrycznych mgła przybiera barwy brudnej i ciemnej. A jeśli z mgłą przyziemną łączy się wyż opisana mgła górna, następuje zjawisko takie, jakiego miejscem był Londyn — warstwa mgły jak to stwierdzono wzmiankami w balonach, sięgała do 800 mtr. wysokości, ponad mgłą promieniście złośliwie słońce, a w ulicach Londynu sądzono, że słońce zgasto.

U nas panuje dotąd stan mglisty — brak śniegu, lecz bryła zimnego powietrza posuwa się już na południe, pochłania ciepło pięknej Riwieri, Włoch nawet Sycylii, gdy ruszy się wiatr i pokona bezwład masy wysokiego ciśnienia... pojawi się oczekiwany śnieg i utuli, snu spragnione łany w ciepłą puszystą osłonę.

Dlaczego ciepła? — Rzecz bardzo zajmująca, którą wyjaśnia: „Historia lodu”. Ciemne promieniowanie ziemi nie uchodzi bezpośrednio w świat, albowiem śnieg absorbuje część promieni ciepłych!

Inż. Edmund Libański.

Zruchu wydawniczego.

NAKLADY KSIĘGARNI M. ARCTA:

* **Domaniewski Janusz**: Podręcznik zoologii. Wyd. 2-gie powiększone, z 870 rycinami. Str. VIII+744. Cena zł. 20.

Pierwszy w literaturze naszej oryginalny podręcznik zoologii dla szkół wyższych, zawierający całokształt zoologii systematycznej.

* **Laganowski St.** Geografia gospodarcza ze szczególnym uwzględnieniem Polski. Podręcznik dla szkół kupieckich i handlowych oraz kursów uzupełniających. Z rys. Str. 64. Cena zł. 1.20.

* **Laganowski St.** Obszary podbiegunowe. Lasy strefy gorącej i umiarkowanej. Z 29 rys. Str. 68. Cena zł. 1.20.

Treść tej książki składa się z kilkunastu artykułów geograficznych, wyjętych z większej całości pt. „Ziemia w opisach i obrazach”, które wydane zostały oddzielnie.

* **Sumiński St. M. dr.** Podręcznik biologii. Wyd. 2-gie, ze 126 rys. Str. 180. Cena zł. 4.

* **Zajmujące czytanki Nr. 383. Marja Juszkiewiczowa.** Bajki japońskie. Str. 32 z rycinami. Cena 60 gr.

Bajki egzotyczne, tak odmiennie od bajek naszych, opowiada dzieciom naszym autorka, która wychowała się w państwie Wschodzącego Słońca. Dziwny urok mają te opowiadania O czarek-dziej-skim imbryku, O karzełkach i zazdrosnym sąsiedzie, O słońcu czy szczur, O odważnym zajączku, O chłopcu z Urasima lub bajka O meduzie żyjącej w Wielkim Oceanie. Czytając te bajeczki, odnosi się wrażenie, że pisane były przez Japonkę, tak bardzo autorka potrafiła wczuć się w wierzenia i duszę japońskiego ludu.

* **Bzowski K.** Nauka o Polsce współczesnej. Podręcznik dla szkół powszechnych, kursów dokształcających, uniwersytetów ludowych, dostosowany do programu Minist. Ośw. Wyd. 3-cie, poprawione, z 78 rys. i mapkami. Cena 3 zł.

* **Galle H.** Wypisy polskie na klasę VI. szkół średnich. Ułożone zgodnie z programem Minist. Oświecenia. Str. 360. Cena 4.40, w oprawie 4.80 zł.

* **Karpowiczowa M. i Kruszevska Z.** Pieśń w szkole. Wybór piosenek dla dzieci i młodzieży, ułożony metodycznie dla klas siedmiu. Zł. V. Piąty rok nauki. Str. 68. Cena zł. 1.20.

* **Radliński Tadeusz.** Geografia dla szkół powszechnych. Kurs oddz. piątego. Z 63 rys. i mapkami. Str. 92. Cena zł. 1.40.

* **Witkowska H. i Sawicki L.** Nauka o Polsce współczesnej. Wyd. 2-gie poprawione. Str. 160+200. Cena zł. 5.70.

Odpowiedzi fejtetonu tygodniowego.

Panu Fr. Paw. Peczyński. Uwagi bardzo trafne, w artykule wiele racji, drukować nie możemy ze względów zasadniczych.

Pani M. W. Jarosław. List wystawia piękne świadectwo entuzjazmowi Pani. Gdyby ogół zechciał myśleć podobnie!

Pani Franciszce Sr. Lwów. Proszę się zwrócić do któregoś z czasopism pedagogicznych. W piśmie codziennym trudno zaistniać się stale podobnymi ocenami.

Pani St. Stam. Lwów. Przysłowie włoskie o siedmiu duszach kobiety istnieje w Toskanii i brzmi w oryginale: „Le donne g'ha seti anime e un animin”. Lombroso twierdzi, że ilość tych dusz jest zmienna, zależnie od klimatu i rozwoju cywilizacji.

P. Reginie Mrozowickiej. Lwów. — Drukujemy w imię zasady „audiat et altera pars”. Zaiste, wiara w jedną, szlachetną duszę kobiety jest szczytną i krzepiącą.

Pani S. L., Lwów. Jak Kulusia fabryczna? — trudno, abyśmy się tem martwili. Trudno osądzić, czy Pan ma rację bez przeczytania książki

— 0 —

DR. WLADYSŁAW BYLAŃSKI.

ROK 1924 POD WZGLĘDEM GOSPODARCZYM.

Rok 1924-ty stanowi przełom we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego odrodzonej Polski. Po pięciu latach, w których organizm społeczny przesiał chorobą inflacji, w czasie, gdy wskutek ciągłego pokrywania nie doboru państwowego drukiem banknotów — wartość marki polskiej spadła do 1/2.000.000 części, gdy ceny wszystkich towarów osiągnęły cyfry astronomiczne, a społeczeństwo z chaosu niezdrowych spekulacji nie widziało już wyjścia, zdobyły się wreszcie nasze ciała ustawodawcze na krok, który zerwał z dotychczasową polityką laissez-passier i umożliwił powrót do stosunków normalnych. Dlatego też dzień 5-go stycznia, w którym Sejm przyjął ustawę o naprawie skarbu i reformie walutowej posiada historyczne znaczenie w dziejach gospodarstwa Polski. Ustawa powyższa, przeszedłszy 11 stycznia przez Senat, oddała Rządowi przez udzielenie mu specjalnych pełnomocnictw powołanie władzę dyktatorską celem uzdrowienia gospodarki skarbowej.

Na podstawie tych pełnomocnictw przystąpił rząd w niezmiennie krótkim czasie do zrealizowania najważniejszych, dla sanacji skarbu i reformy walutowej kardynalnych postulatów, mianowicie do zrównoważenia budżetu państwowego, które miało uniezależnić skarb państwa od dalszego zaciągania kredytu w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej i wstrzymać niepokrytą inflację pieniężną. — System waloryzacji wszystkich wpływów na rzecz skarbu państwa, praktykowany od 1 stycznia był główną zasadą polityki

w tys. zł.	stycz.	lut.	marzec	kwiec.
Dochody:	38 342	80 761	122 766	128 820
Wydatki:	73 129	90 215	114 838	114 195

Do cyfr tych wypada nadmienić, że podatek majątkowy, który w pierwszych miesiącach stanowił znaczną część ogólnych dochodów państwowych (w marcu wynosił on prawie 38 proc.) nie odgrywał znaczącej roli w następnych miesiącach, w których znaczna większość wpływów przypadała na dochody zwyczajne.

Procentowy udział podatku majątkowego w ogólnych dochodach był od marca następujący: kwiecień — 14 proc., maj 4 proc., — czerwiec 3'6 proc., — lipiec 13'3 proc., — sierpień 4'9 proc., — wrzesień 5'4 proc. W takim ustosunkowaniu najważniejszej pozycji wpływów nadzwyczajnych do dochodów regularnych należy się dopatrzeć rzeczywistego uzdrowienia gospodarki skarbu, która to sanacja umożliwiała stabilizację marki i reformę walutową.

Na podstawie prelimitowanego na luty budżetu bezdeficytowego rzekł się rząd pomocy kredytowej swego Banku emisyjnego wydając w dniu 1 lutego rozporządzenie, mocą którego druk banknotów Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej na cele państwowe miał być wstrzymany, a instytucja sama aż do likwidacji oddana pod nadzór komitetu organizacyjnego Banku Polskiego. Od tej chwili datuje się stabilizacja marki na poziomie około 1.800.000 za fr. zł., który to kurs przyjął następnie jako relację ustawowa dla wymiany marki na nowy pieniądz złoty. Forsowanie wpływów na rzecz skarbu państwa, waloryzacja podatków i taryf, ściąganie drugiej zaliczki na podatek majątkowy, subskrypcja 100 milionów zł. na kapitał Banku Polskiego, wreszcie nagła stosunkowo stabilizacja waluty nie mogła pozostać bez wpływu na rynek pieniężny i kredytowy. Stosunek społeczeństwa do pieniądza

Kursy z końca miesiąca w zł.	lut.	marz.	kwiec.
Bank Dyskontowy Warsz.	17 78	17 22	11 —
Polski Bank Przemysł.	1 30	1 —	— 55
Chodorów	13 20	10 56	6 25
Warsz. Ska Akc. Bud. Parow.	1 10	1 02	— 60

Ciężkie położenie rynku pieniężnego nie sprzyjało oczywiście ruchowi emisyjnemu, który od maja szybko maleje. Do kwietnia 1924 r. powstaje 93 nowych spółek o kapitale 15.552.900 zł.

*) kurs z 19 grudnia

sanacyjnej. Zanknięcie kasowe za styczeń wykazało wprawdzie jeszcze niedobór w wysokości 34.788 fr. zł. wynikający z nadwyżki wydatków w kwocie 73.129.000 fr. zł. nad dochodami w kwocie 38.341.000 fr. zł., jednak prelimitarz na luty przewidywał już dochody w wysokości 88.150.000, wobec 88.636.000 zł. wydatków, to znaczy, że niedobór prelimitowany na luty miał wynosić mniej niż 1 proc. ogólnej kwoty wydatków; faktycznie wykazał bilans za luty dochody w wysokości 80.760.892 zł. przy wydatkach w wysokości 90.215.923 zł. Pierwszy z miesięcy budżetowych nie był jeszcze miesiącem dla okresu sanacji, gdyż w styczniu aparat budżetowy rozpoczął dopiero swoją działalność według nowego planu. Niedobór w lutym w wysokości około 10 milionów fr. zł. pokryty został wpływami z pożyczek wewnętrznych (obligacje kolejowe, bonny skarbowe); skoro się jednak uwzględni, że wpływy z podatku majątkowego w wysokości około 5.000.000 fr. zł. nie zostały jeszcze wstawione w zanknięcie kasowe za luty to możemy przyjąć, że równowagę budżetową uzyskano już w drugim miesiącu bieżącego roku. Wynik ten został osiągnięty dzięki jaknajdalej idącym oszczędnościom, zwaloryzowaniu podatków, poborowi drugiej zaliczki na podatek majątkowy, wreszcie dzięki całkowitemu zniknięciu deficytu z kolei żelaznych, co było również wynikiem waloryzacji taryf kolejowych.

Ogółem dochody i wydatki państwa przedstawiały się następująco:

	maj	czerw.	lipiec	sierp.	wrzes.
Dochody:	106 690	104 259	173 039	112 858	141 194
Wydatki:	146 733	113 167	154 511	132 379	1 4413

uległ gruntownej zmianie. Praktykowaną poprzednio przez najszerzy ogół systematyczna ucieczka od marki do wartości rzeczowych, ustąpiła gorączkowemu uruchamianiu gotówki w drodze realizacji tych dóbr, które w okresie inflacji nabyły w celach lokacyjnych. Na ten obrót wpłynęły głównie dwie przyczyny: Pierwsza — to stabilizacja marki, czyniąca dalsze inwestycje w wartościach rzeczowych niepotrzebnymi, a wzbudzającą chęć realizacji zysków. Druga przyczyna — to konieczność zebrania kapitałów na spłatę zwaloryzowanych podatków i danin. Oba czynniki spowodowały, że na giełdach pieniężnych całego kraju pojawiła się masowa podaż wszelkiego rodzaju wartości przy znikomym popycie. — W pierwszym rzędzie rzucano na targ towar najbardziej i w najszerzszym warstwie społeczeństwa rozpowszechniony, mianowicie akcje. Naturalnym wynikiem takiej sytuacji był gwałtowny spadek kursu, zastrzyony ponadto przymusowa likwidacja interesów terminowych, zawartych a la hausse, wskutek fałszywej oceny sytuacji i początkowego niedowierzania w trwałość stabilizacji marki. — Deruła na giełdzie akcyjnej, rozpoczęta w połowie lutego utrzymała się przez cały rok. Tu i ówdzie następują wprawdzie przejściowe wzmożenia, ale zwykłe te są nieznaczne i krótkotrwałe. Rok 1924-ty upływa pod znakiem silnej depresji giełdowej, a papiery dywidendowe wykazują z końcem roku utratę kursową sięgającą 75 proc. Dla przykładu przytaczamy poniżej zestawienie ruchu giełdowego, odnośnie do kilku gatunków akcji, których wartość wewnętrzna nie uległa w ciągu roku zmianie z powodu podwyższenia kapitału.

	maj	czerw.	lipiec	sierp.	wrzes.	paźdz.	listop.	grudz.
7'35	4'50	6'75	6'30	5'75	4'95	5'25	5'15	—
— 38	— 23	— 64	— 60	— 47	— 38	— 33	— 34	—
5'50	3'70	6'30	7'20	5'12	5'25	5'25	4'85	—
— 40	— 30	— 52	— 56	— 40	— 38	— 34	— 30	—

tych w maju zatwierdzono 20 spółek o kapitale 6.129.300 złotych, w czerwcu 10 spółek o kapitale 3.825.300 złotych, a w lipcu 4 spółki o kapitale 200.750 złotych.

W związku z silnym zapotrzebowaniem pieniężnym i trudnym uruchomieniem

znaczniejszych kapitałów, stoi wzrost drożyzny kredytu. Po ustaleniu się kursu marki spadły wprawdzie szybko stawki procentowe, których wysokość zależała przedtem od tempa dewaluacji marki polskiej, jednakowoż koszt kredytu w marce ustabilizował się, a później złotym, przewyższał znacznie wysokość odsetek, pobieranych w okresie inflacji od walut wysoko cenionych. Za kredyt markowy płacono w interesie nieorganizowanym przed stabilizacją marki do 20 promille, a następnie 2 do 2 1/2 promille dziennie, tj. 7 1/2 proc. miesięcznie. Przeciwnie tej nadmiernej drożyzny kredytu, wystąpił rząd w lipcu br. rozporządzeniem o lichwie pieniężnej, które ustaliło maksimum korzyści majątkowych z interesów kredytowych na 24 proc. rocznie.

rok	styczeń	lut.	marzec	kwiecień	maj	czerwiec	lipiec	sierpień	wrzes.	paźdz.	listopad	grudz.
1923	38 2	56 8	79 —	78 7	81 —	60 6	63 2	71 8	83 2	47 3	55 1	79 7
1924	120 5	127 4	126 3	126 5	125 6	123 7	127 2	134 7	141 1	150 —	151 6	—

Koszty utrzymania, które w październiku i listopadzie 1923 r. obracały się w granicach połowy kosztów przedwojennych wzrosły od listopada 1923 r. tj. mniej więcej od czasu wprowadzenia złotego obliczeniowego, jako pieniądza idealnego — i osiągnęły w grudniu 1924 r. wzrost prawie 200 proc. Ten olbrzymi skok drożyzny, odpowiadający utracie około 66 proc. siły nabywczej złota, zastrzył oczywiście istniejący głód pieniężny i stał się jedną z głównych przyczyn ogólnego przesilenia gospodarczego.

Obieg pieniężny, wynoszący z dniem zanknięcia PKKI, około 318 milionów franków złotych, wzrastał stale w ciągu roku i doszedł z końcem listopada 1924 r. do kwoty 629 milionów złotych, co odpowiada kwocie zł. 22'95 na głowę ludności. Zważywszy, że odpowiednia tangenta wynosiła w październiku 1923 r. tylko około 3 złotych na głowę, musimy przyznać, że poprawa w tym kierunku jest znaczna. Z drugiej jednak strony trzeba uwzględnić, że w czasie inflacji posiadał pieniądz daleko szybsze tempo obrotu, które automatycznie słabnie z chwilą stabilizacji waluty; mimo

Pozycje bilansów	31 I.	29. II.
Kasa i sumy do dysp.	3 134	5 121
Dyskonto weksli	2 908	5 272
Otwarty kredyt	6 171	10 781
Pożyczki terminowe	69	160
Wkłady terminowe	367	816
Wkłady bezterminowe	4 136	8 012
Redyskonto	1 194	2 241

Z zestawienia tego widzimy, że w czasie od 31 stycznia do końca lipca wzrosły wkłady terminowe i bezterminowe z 4.503.000 złotych na 44.906.000 złotych, a więc prawie 10-krotnie, dyskonto weksli z niespełna 3 milionów złotych do 65 milionów złotych, tj. przeszło dwudziestokrotnie, a sumy bilansowe podniosły się również więcej, niż dziesięciokrotnie, mianowicie z 18-tu na 186 milionów złotych.

Z takiego znacznego wzrostu cyfrowego agend bankowych byłoby się skłonny wnioskować o rozwoju i prosperowaniu banków. Rzecz jednak przedstawia się wręcz przeciwnie. Banki, które w czasie dewaluacji pieniądza potrafiły uchronić przed utratą część swego majątku, immobilizowały się przez nabywanie nieruchomości, akcji, udziałów itd., gdyż lokaty bardziej płynne w formie obcych walut były wzbронione przepisami dewizowymi. Z chwilą stabilizacji marki znalazły się więc banki wprawdzie z dosyć pokaznym majątkiem rzeczowym, jednak prawie zupełnie bez funduszy płynnych i kapitałów obrotowych. Uruchomienie majątku przez jego sprzedaż okazało się niemożliwym wobec opisanej już powyżej sytuacji na giełdach i ogólnego braku gotówki. Skutkiem tego agendy banków musiały się kurczyć, a rentowność spadła gwałtownie już w pierwszych miesiącach roku wskutek wzrostu drożyzny i znacznego podniesienia się kosztów administracyjnych. Wszystkie niemal banki znalazły się w

*) Obliczenie na podstawie wykazów poszcz. banków emis. z sierpnia 1924.

Większego wpływu reglamentacja ta jednak nie odniosła, podobnie jak ustalone swego czasu ceny maksymalne nie przyczyniły się do obniżenia drożyzny, — miała natomiast ten ujemny skutek, że pieniądz uciekał z instytucji kredytu zorganizowanego na rynek nie kontrolowany, tak, że śmiało przyjąć można, że z wyjątkiem kilku banków, które przestrzegały ustalonych granic maksymalnych, pobierane są powszechnie odsetki przewyższające znacznie dozwoloną stawkę 2 proc. miesięcznie.

Ta drożyzna kredytu jest naturalnym skutkiem ogólnego wzrostu drożyzny. Przyjmując wskaźnik kosztów utrzymania w roku 1924-tych za 100 przedstawia się ruch drożyzny następująco:

to dotacja pieniężna w Polsce przedstawia się jeszcze bardzo niekorzystnie w porównaniu do innych krajów, gdyż na głowę ludności przypada: w Austrii złotych 87 — w Czechosłowacji zł. 89 — Szwajcarii zł. 226, a we Francji zł. 278*). W każdym razie należy zarejestrować jako objaw charakterystyczny, że mimo silnie odczuwanego braku gotówki, stan wkładów w instytucjach finansowych stale i szybko wzrasta. Wkłady w szesnastu największych bankach akcyjnych, w PKO. w 34-ch kasach oszczędności i w 12 spółdzielniach kredytowych wynosiły z końcem kwietnia złotych 48.112.000.

Z końcem maja	58.084.700.
z końcem czerwca	58.682.000.
z końcem lipca	76.172.500.
z końcem sierpnia	86.132.000.
z końcem września	97.713.900.

Od kwietnia do września wynosił więc wzrost wkładów terminowych i bezterminowych przeszło 100 proc. Również poniżej przedstawiony wykaz bilansowy 16-tu największych banków świadczy o dodatnim wpływie stabilizacji marki w kierunku budzenia się zmyślności oszczędnościowego.

	31. III.	30. IV.	31. V.	30. VI.	31. VII.
5 872	8 176	7 228	9 637	10 773	—
18 865	33 044	43 462	50 773	65 92	—
12 489	12 216	18 881	22 134	22 095	—
396	555	980	572	447	—
1 691	3 280	5 883	7 046	8 726	—
13 185	18 107	20 841	23 745	36 180	—
9 967	19 031	27 263	33 560	42 871	—

drugiej połowie roku w przymusowym położeniu przeprowadzenia daleko idących oszczędności w drodze redukcji swego personelu, który okazał się za liczny wobec zmniejszenia się agend. Skoro mimo to rok 1924-ty nie przyniósł jeszcze znaczących upadłości, ani likwidacji banków, to należy przypisać ten fakt tej okoliczności, iż wielka część drobnych banków, których likwidacja zresztą prędzej czy później nastąpić musi, odkłada tę likwidację do czasu korzystniejszej sprzedaży już to lokalu, który jest często jedynym aktywem małych banków, już też firm, która w przyszłości może przedstawiać pewną wartość, gdyż zatwierdzenie statutu nowych banków akcyjnych przez rząd napotka prawdopodobnie na poważne i usprawiedliwione trudności. Na tem miejscu należy wspomnieć o stworzeniu w czerwcu br. Banku Gospodarstwa Krajowego, z połączenia Banku Krajowego, Państwowego Banku Odbudowy i Zakładu Kredytowego miast Małopolskich; bank ten ma na celu przez koncentrację funduszy państwowych w jednej instytucji państwowej sprawnej i skuteczniej zasilać życie gospodarcze.

Sanacja skarbu i pieniądza wywołała jak to zresztą oddawna przewidywano ostry kryzys w przemyśle. W świetle zdrowej waluty przysły złudzenia o rozwoju naszego przemysłu a okazało się że rozwój w okresie inflacji był do wyśokiego stopnia tylko fikcyjnym. Przemyśl tak samo jak banki, znalazł się w czasie stabilizacji marki wobec zupełnego braku kapitałów obrotowych i wobec konieczności korzystania z drogiego

go kredytu. Uzyskanie środków płynących przez opróżnienie magazynów natrafiało na opór społeczeństwa, wstrzymującego się od zakupów, już to w nadziei spadku cen, już też dlatego, że rynek krajowy nasycony był towarami, kupowanymi na zapas w czasie dewaluacji.

Tymczasem rosła drożyzna, koszt produkcji podnosił się równolegle, a w miarę wzrostu cen produktów przemysłowych, kurczyła się pojemność rynku zagranicznego. Wytwórczość przemysłowa malała w poszczególnych gałęziach od 20 do 50 proc., a w staropolskim przemyśle hutniczym o 70 proc. Redukcja wytwórczości dokonywała się przez zmniejszenie liczby dni pracy w tygodniu, wypowiedzanie pracy robotnikom i zupełne zamykanie fabryk. Z liczby 154.000 robotników zatrudnionych w przemyśle węglowym na Górnym Śląsku, pozostało we wrześniu około 160.000 na ogólną ilość 34 wielkich pieców w b. Kongresówce i na Górnym Śląsku, pozostało czynnych 5. Stan zatrudnienia w hutach żelaznych wynosił z początkiem września 47,6 proc. w stosunku do stanu z dnia 1 stycznia; stan zatrudnienia w przemyśle włókienniczym zmniejszył się w maju o 4 proc.

	Przywóz:		Wywóz:		Nadwyżka: przywóz + wywóz
	tys. złotych	tonn:	tys. złotych	tonn:	
Styczeń:	80.850,	140.390,	96.818,	846.436,	+
lutego:	107.163,	220.125,	112.562,	1.241.614,	+
marzec:	123.103,	227.128,	113.211,	1.243.098,	—
kwiecień:	140.450,	212.381,	121.381,	2.058.050,	—
maj:	148.110,	239.161,	124.979,	1.977.242,	—
czerwiec:	112.136,	155.671,	89.535,	1.353.940,	—
lipiec:	96.697,	172.521,	80.429,	1.196.893,	—
sierpień:	81.731,	135.601,	63.432,	673.948,	—
wrzesień:	112.845,	176.618,	93.417,	1.309.252,	—
stycz. i wrze.:	1.002.889,	1.691.714,	895.742,	11.239.195,	—

Nadwyżka wywozu nad przywozem, wynosząca jeszcze w styczniu około 16 milionów złotych, spada już w pierwszych miesiącach roku gwałtownie i przemienia się w dosyć poważną nadwyżkę przywozu, która w czerwcu osiąga wysokość 23,6 milionów złotych. Przeciętnie nadwyżka przywozu w pierwszych 9 miesiącach wynosi 11.905 tysięcy złotych, wobec przeciętnej nadwyżki wywozu roku 1923-go w wysokości 6.592 tysięcy złotych, co czyni różnicę około 18 tysięcy złotych miesięcznie na naszą niekorzyść w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Ten niedobór bilansu handlowego, spowodowany drożyzną produkcji i dyfuzją — rzecz jasna — poważnie nasz bilans płatniczy i może stać się niebezpieczny dla równowagi naszego

w stosunku do kwietnia, w czerwcu o 24 proc., w lipcu o dalszych 6 proc. Stan bezrobotnych wynosił:

1 stycznia	67.581
1 lutego	100.530
1 marca	110.737
1 kwietnia	109.531
1 maja	94.600
1 czerwca	97.870
1 lipca	137.830
1 sierpnia	152.021
30 sierpnia	159.820
6 września	163.276

Pewne ułatwienie miała przynieść przemysłowi nowa taryfa celna z 24 czerwca 1924 r., oparta w zasadzie na taryfie celnej z listopada 1919 r., a wprowadzająca wysoką ochronę celną dla produktów przemysłowych, wyrobionych w kraju.

Dla zdobycia nowych rynków zbytu zorganizowano w jesieni wystawę polską w Konstantynopolu, a osiągnięte tam rezultaty pozwalają spodziewać się w przyszłości intensywnego eksportu do Turcji.

Cieężkie położenie naszego przemysłu odbiło się ujemnie na handlu zagranicznym. Przywóz i wywóz Polski przedstawia się następująco:

	Przywóz:		Wywóz:		Nadwyżka: przywóz + wywóz
	tys. złotych	tonn:	tys. złotych	tonn:	
Styczeń:	80.850,	140.390,	96.818,	846.436,	+
lutego:	107.163,	220.125,	112.562,	1.241.614,	+
marzec:	123.103,	227.128,	113.211,	1.243.098,	—
kwiecień:	140.450,	212.381,	121.381,	2.058.050,	—
maj:	148.110,	239.161,	124.979,	1.977.242,	—
czerwiec:	112.136,	155.671,	89.535,	1.353.940,	—
lipiec:	96.697,	172.521,	80.429,	1.196.893,	—
sierpień:	81.731,	135.601,	63.432,	673.948,	—
wrzesień:	112.845,	176.618,	93.417,	1.309.252,	—
stycz. i wrze.:	1.002.889,	1.691.714,	895.742,	11.239.195,	—

pieniądza. Toteż starania rządu i społeczeństwa idą w ostatnich miesiącach roku głównie w kierunku obniżenia kosztów produkcji przez stosowanie oszczędności administracyjnych, podniesienie wydajności pracy, wreszcie uzyskanie kredytów zagranicznych.

Nie szukając pomocy zagranicą, dokoła Polska w roku 1924-tym o własnych siłach sanacji swej gospodarki skarbowej. Wysiłek ten wyzerpał jednak społeczeństwo, które dla uzdrowienia życia gospodarczego potrzebuje dzisiaj kapitałów obcych. Nie wątpimy, że kapitały te wpłyną, ale od sposobu ich użycia będzie zależało, czy przesielenie obecne pokonamy wcześniej, czy później. Rok 1925-ty da nam na to odpowiedź.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 1. stycznia 1925.

TEATR WIELKI.

Czwartek 1 stycznia o godz. 7.30 „Lampa Alladyna”.
Piątek, 2 stycznia, „Faust”.
Sobota, 3 stycznia, o godz. 3 popoł., „Bellem Polskie”. — O godz. 7.30 „Żydówka”.
Niedziela, 4 stycznia, o godz. 3 popoł., „Wiece i Wacek”. — O godz. 7.30 „Lampa Alladyna”.
Poniedziałek, 5 stycznia, „Eugeniusz Oniegin”.
Wtorek, 6 stycznia, o godz. 3 popoł., „Komisarz sowiecki”. — O godz. 7.30 „Lampa Alladyna”.

TEATR MAŁY.

Czwartek 1 stycznia „Tryumf medycyny”.
Piątek, 2 stycznia, „Prawo pocałunku”.
Sobota, 3 stycznia, „Prawo pocałunku”.
Niedziela, 4 stycznia, „Tryumf medycyny”.
Poniedziałek, 5 stycznia, „Prawo pocałunku”. (50 proc. zniżki).
Wtorek, 6 stycznia, „Tryumf medycyny”.

TEATR NOWOŚCI.

Czwartek 1 stycznia „Szampańskie kobiety”.
Piątek, 2 stycznia, „Szampańskie kobiety”.
Sobota, 3 stycznia, „Szampańskie kobiety”.
Niedziela, 4 stycznia, „Hrabina Marica”.
Poniedziałek, 5 stycznia, „Szampańskie kobiety”.
Wtorek, 6 stycznia, „Dorina”.
Środa, 7 stycznia, „Hrabina Marica”. (Abonament grudniowy ważny).

— Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych (Muzeum Przemysłowe, brama od ul. Dzieduszyckich). Od 14 grudnia

„Wystawa Gwiazdkowa”. Obrazy zakupione wydaje się natychmiast. 8221

BEZPŁATNY DODATEK powieści dla nowych prenumeratorów.

Nowi P. T. Prenumeratorzy, którzy od 1 stycznia zaprenumerują „Słowo Polskie” otrzymają bezpłatnie jak długo zapas starczy powieść „Pamiętnik włamywacza”, tom I. i początek tomu II.

— Ciekawy eksperyment teatralny. Dnia 8 i 9 stycznia odbędą się w Teatrze Małym dwie premiery jednej i tej samej sztuki t. j. Nicodemiego „Świt, dzień i noc”. Sztuka ta, głosząca już dziś w całym świecie, będzie miała dwie obsady, dwu reżyserów i dwu dekonatorów. Będzie to więc niezwykle istotnie eksperyment i doskonała możliwość śledzenia, jak każdy artysta indywidualnie pojmuje swą rolę i jak ją tłumaczy. Powstana wskutek tego jakby dwie nowe sztuki o tym samym temacie, tylko pod innym kątem reżyserijskim i aktorskim. Dnia 8 bm. „Świt, dzień i noc” reżyserować będzie p. Żytecki, grać będą pp. Łozinska i Hierowski, dekorować scenę Z. Bałk. Dnia 9-go reżyseruje p. Orzechowski, grają pp. Dębicka i Orzechowski, strona zaś dekoracyjna spoczywać będzie w rękach insp. sceny Stahla. Będzie to więc również popis pomysowości i pod względem dekoracyjnym. Artysty w obu obsadach grać będą bez sułtera. Naturalnie obie strony nie porozumiewają się z sobą i nie znają planów drugiej strony. Dla publiczności centralnej oraz dla krytyki będzie to podwójne reprodukcje „Świt, dnia i nocy” rzecz nową i w wysokim stopniu interesującą. Nie trzeba dodawać, że sztuka Włosałego

autora obiegła wszystkie sceny europejskie i wszędzie przyjmowana była gorąco. W samej Warszawie grana ją przeszło 100 razy. We Lwowie, gdzie dano jej umyślnie dwie różne obsady, powinna tem więcej zaciekać, że grana w niej artyści światni, o różnych jednak temperamentach i reżyserują różni pod względem artystycznym reżyserzy. Będzie to więc niejako turniej kunsztu reżyserkiego, aktorskiego i dekoracyjnego, w którym publiczność napewno weźmie gorący udział.

— Wystawa gwiazdkowa Tow. Przyj. Sztuk Pięknych w gmachu Muzeum Przemysłowego zostaje przedłużona wobec wielkiego powodzenia, jakim się cieszy. Biorą w niej udział większą ilością prac najwybitniejsi artyści Lwowa jak Sichulski, Wygrzywański, Erb, Nowotnowa (pejsaże z Włoch), Białowski, Olpiński, Rybkowski, Albinowski, Dolińska, Piotrowski, Reyzner, Lang, Łotocki, Małski, Mackiewicz, Jarosiewicz, Szyrajew, Markowski, Reseniełd i wiele innych. Wystawa ta daje dobrą sposobność do nabycia podarków noworocznych, ponieważ ceny są umiarkowane i obrazy zakupione wydaje się natychmiast.

— W Przytulisku Sióstr Albertynek (przy ul. Złotej, boczna Kleparowskiej) odbywają się Jasełka i komedijki od 1 stycznia 1925 we wszystkie niedziele i święta od godz. 4 popoł. na cel najbiedniejszych sierot i ubogich.

— Staraniem O. N. IV. wyświetlony będzie dziś o godz. 4 popoł. w sali szkoły głuchoniemych, ul. Łyczakowska 35. życiorys apostołów Piotra i Pawła.

— Z powodu ciągłego zainteresowania się pań do tak pięknych i artystycznych prac, jak dywany smyrniewskie, oraz naprawa dywanów, prowadzą jeszcze 14-aniowe lekcje wyrobu dywanów oraz naprawę tychże, które rozpoczynają się dnia 5. I. 1925 r. Lekcje od 4—6 i od 6—8 wiecz. Wpisy w dniu powszednim od 10—12 i od 4—7 wiecz. w Pierwszej polskiej wytwórni dywanów Karola Litwinowicza, Lwów, ul. Zyblikiewicza 18, parter. 26

— Związek Oficerów Rezerwy wzywa członków na zebranie miesięczne w niedzielę 4 stycznia, o godz. 10 rano, w sali Ogniska Oficerskiego. Oficerowie, którzy poszukują posad lub są bez zajęcia (bezrobotni), mają się jawnie na tem zebraniu. — Zwraca się zarząd na uwagę na odczyty Towarzystwa Wiedzy Wojskowej, co czwartek, godz. 17; program ogłoszono. Oficerowie rezerwy mają wstęp wolny.

— Dancin na rzecz Czerwonego Krzyża w Kasyne Oficerskiej w niedzielę, 4 stycznia, zapowiada się świetnie. Początek o godz. 6. Wstęp 3 zł. (akad. 2 zł.). 10

— Z muzyki. W niedzielę, 4 bm., o godz. 11.30 przedpół. odbędzie się koncert symfoniczny Polskiego Towarzystwa Muzycznego. Program obejmuje wspaniałą VIII Symfonię Brucknera oraz poemat symfoniczny Fr. Liszta „Mazepa”. Popularne ceny miejsc.

II. Serię koncertów mistrzowskich rozpoczyna Biuro koncertowe M. Tuerka w poniedziałek, 5 bm., wieczorem kameralnym. Po raz pierwszy we Lwowie wystąpi na tym koncercie słynny angielski Kwartet smyczkowy „The Catteral-Quartet” z Londynu. Skład zespołu, uchodzącego za granicą i w Ameryce za jeden z najwybitniejszych w Europie, stanowią: Artur Catteral i skrzypce, John S. Bridge II skrzypce, Frank S. Park altówka i John C. Hock wiolonczela. Program wieczoru obejmuje Kwartety Mozarta, Elgara i Beethovena, op. 130.

Biuro Koncertowe pragnąc w jaknajszerszym zakresie uprzystępnienie inteligencji możliwość bywania na koncertach, obniża na stałe ceny niektórych kategorii miejsc. 10

— Koło Dramatyczne II/6 p. a. c. urządzi w niedzielę, 4 stycznia, o godz. 3 popoł. w sali Teatru Małego przedstawienie. Łaskawy współudział przyrzekli: p. Jadwiga Niewczyńska; pp. Seweryn Michałowski, Józef Poratyński. Ceny miejsc niższe. Bilety do nabycia w dniu przedstawienia przy kasie teatru od godz. 1.30. 17

— Z „Polskiego Instytutu Sztuk Pięknych”. Na posiedzeniu dorocznym Instytutu Sztuk Pięknych dokonano wyboru nowych członków. Ze Lwowa członkami-współpracownikami zostali: Kazimierz Sichulski, prof. dr. Władysław Podlacha i dr. Władysław Kioziński, z Krakowa zaś — między innymi — prof. Władysław Jarocki.

— Noc sylwestrowa tradycyjnym zwyciężstwem ufnęła pod znakiem swawolnego Bachusa, choć tak powszechnie słychać skargi na pustki w kieszeniach. Wieczorem ruch uliczny ożywił się znacznie, a pewnym jego urozmaiczeniem, od szeregu lat niewidzianem, były krzykliwe grupki koledników z zapalonymi wstęgami, którzy z przedmieść zrobili inwazję na centrum miasta, życząc każdemu z przechodniów dosięgi roku i wyciągając przytem łapę po grosik, który zaraz pośpiesznie nieśli do szynku, by zakłonić gardło do dalszego koledowania. Sylwestra obchodzono w bardzo wielu domach prywatnie, przenosząc zabawę w zamkniętym kółku nad ścisk kawiarniany.

Mimo to kawiarnie nie mogły się uskarżać na brak frekwencji a Magistrat na szczupłość podatku dobroczynnego.

— Gwiazdka u inwalidów ciemnych. Ubiegłej niedzieli Org. Narodowa II. dzielnicy chlubnym zwyczajem urządziła dla ociemniałych żołnierzy uroczystość gwiazdkową w sali szk. im. Lenartowicza. Licznych reprezentantów społeczeństwa i ociemniałych wojennych inwalidów w serdecznych słowach powitała p. radczyni P. Humłowa, poczem ks. major Truszkowski w wykładowym i gorącym przemówieniu złożył ośczę społeczeństwa dla tych, co największe swe dobro złożyli w ofierze Ojczyźnie. Z rąk Org. Nar. witał inwalidów mec. dr. Krukowski, poczem rozpoczęła się biesiada, do której przystępowała wesoło ulubiona kapela 14 p. ul. pod batutą pr. Diótka. Rozbawieni inwalidzi w serdecznej atmosferze życzliwości czuli się nader mile i ochoczo stanęli do tańca. Zabawa przeciągnęła się do późnego wieczoru i pozostawiła u wszystkich uczestników miłe wspomnienia i wdzięczność nieklamanej inwalidów dla swych przyjaciół.

— Nowa taryfa tramwajowa. — Z dniem dzisiejszym wchodzi w życie nowa taryfa tramwajowa. Wedle nowej taryfy bilet wprost kosztuje 20 groszy, dworcowy lub z przesiadaniem 25 groszy, ulgowy (żołnierski) i poranny (do godz. 7.30 rano) 15 groszy, kontrolny 25 groszy. Kupon na 10 jazd z przesiadaniem, względnie na dworzec — 2 zł. 25 gr., bez przesiadania i dworca 1 zł. 80 gr., karta miesięczna do dowolnie częstej jazdy 20 zł., do 2 razowej jazdy 9 zł., dla młodzieży szkolnej z przesiadaniem 4 zł. 30 gr., bez przesiadania 3 zł. 60 gr.

— Ze szpitalnej sali. Wczoraj przywieziono do szpitala Władysława Bartoszewskiego, murarza, którego na Kleparowie jakiś nieznany mu napastnik nożem ranił w rękę. — Drugą ofiarą wypadku była Pelagia Poniówna, robotnica we fabryce wyrobów mącznych przy ulicy Janowskiej, przywieziona do szpitala ze zgruchotałą przez maszynę ręką. — Wreszcie trzecim był Michał Kłak, terminator stolarski, zraniony w rękę strzałem rewolwerowym przez swego kolegę.

— Pomysłowy oszust. Aleksander Strzemidłowski, przybyły do Lwowa z Nowogródki wołyńskiego, zamierzając się rzetelnej jakiejś pracy, popłynął rychło wartkim nurtem lekkiego życia, nie zważając na to, że niedługo stąd sędziyma wędzie do kaźni więziennej. W jakiś na razie bliżej nie znany sposób zaopatrzył się Strzemidłowski w pieczęć Zarządu szkoły powszechnej w Korczynie, w pow. sokalskim, w książkę składkową, sam ułożył odezwę do ludności, zachęcającą do składania datków na rzecz budowy budynku szkolnego w Korczynie i przybrawszy w ten sposób postać kwestarza, wyjechał ze Lwowa w powiat sokalski celem kwesty na rzecz szkoły korczyńskiej. Zbierał tedy pieniądze w Doroszowie Małym i w sąsiednich wsiach i gdy tak po fałszywej kweście szedł gościńcem z Doroszowa Małego do Wielkiego, natknął na swej błędnej drodze na st. przod. Święcieckiego, który zauważywszy nieznane sobie człowieka, zatrzymał go celem wylegitymowania. Strzemidłowski pokazał swe papiery, ale przodownik policyjny przystąpił na miejscu do osobistej rewizji, nie uwierzył bowiem tłumaczeniom zatrzymanego osobnika, że chodził za służbą, której znaleźć nie może. Znalazł tedy przy nim i pieczęć korczyńską i szkolną, a gdy począł go dalek badac Strzemidłowski przyznał się do wszystkiego i oświadczył, że zarówno pieczęć, jak i książkę kupił od jakiegoś nieznane sobie osobnika na pl. Krakowskim we Lwowie. Święciecki aresztował „kwestarza” i odstawił go do sądu w Kulikowie.

— Z kroniki pożarów. W biurze „Stowarzyszenia kupców” przy ul.

Kołataja 1. 4 wybuchł w dniu wczorajszym pożar pokojowy. Od silnie rozpalonego pieca zajęło się drzewo, obok ułożone. Domownicy stłumiли ogień przed przybyciem Straży pożarnej. — Przed południem wybuchł pożar w piwnicy, należącej do Zakładu art.-mali. Jana Cupaka przy ul. Pańskiej 1. 9. Od iskier, padających z niezamkniętym otworem komina, zajęły się w znacznej ilości nagromadzone heblówki i odpadki od ram. Na miejscu pożaru przybył tren Straży pod kierunkiem sierżanta Jana Hanczakowskiego i szybko ogień zlokalizował. — W lokalu Związku teatrów i chórów włościańskich przy ul. Mickiewicza zajęła się wskutek niewyjaśnionej przyczyny ściana drewniana. Ogień zagrażał sąsiednim ubikacjom, został jednak umiędscowiony. — Wreszcie w drogowni Mikolascha eksplodował plyn wybuchowy w naczyniu, przyczem momentalnie szybko poczęły się rozszerzać. Wezwana Straż pożarna ogień zlokalizowała.

□ **DRONOBYCZ.** Podniosła uroczystość miała u nas miejsce w dzień Bożego Narodzenia, tj. 25 grudnia br. Oto w tym dniu o godz. 10 przedpoł. przy udziale tłumów polskiej i chrześcijańskiej publiczności odbyło się poświęcenie bramy ogrodzenia plant kościelnych, otaczających prastarą świątynię jagiellońską. Aktu poświęcenia dokonał administrator tut. parafii ks. Piotrowski, który następnie ze stopni słynnej baszty obronnej z czasów najazdów tatarskich, obecnie dzwonnicy — wygłosił bardzo silne i piękne przemówienie, w którym położył szczególny nacisk na religijny charakter plant kościelnych jako dawnego cmentarza, kryjącego prochy naszych praociców, wśród których też znajdują się kości wielu bohaterów, którzy w obronie wiary świętej i polskości na tem miejscu polegli. W zakończeniu swego przemówienia wezwał kapłan ogół zebranych do wbijania gwoździ pamiątkowych i składania ofiar na rzecz dokonania dzieła ogrodzenia cmentarza kościelnego.

W uroczystości tej wśród tłumów chrześcijańskiej publiczności zauważyliśmy reprezentantów władz i urzędów państwowych ze starostą Porembalskim na czele.

Jak towarzysze-lekarze opiekują się chorym proletariatem? Dowiadujemy się o nowym wypadku, który w powodzi mnóstwa podobnych sobie, rzuca właściwe światło na sposób traktowania chorych członków przez partyjny personel lekarski w urzędzonych przez towarzyszy z PPS. naszych Kasach chorych. Fakt ten powtarzamy bez żadnych komentarzy. Wygląda on następująco:

Julia Paryniak, żona robotnika zamieszkałego w Drohobycz przy ul. Sobieskiego, przed kilkunastu dniami dostała krwotoku płucnego. Mąż chorej wiedząc o tem, że pełniący służbę nocną w Kasie chorych Dr. Barabasz niechętnie wyjeżdża do chorego, udał się z chorą żoną tej samej nocy do Kasy. Do wskazanego przez portjera mieszkania Dr. Barabasza interesowany nie trafil, i wszedł z wijącą się w cierpieniach żoną do mieszkania dyrektora Kasy Jaroszewskiego, którego żona obudziwszy się wskazała mieszkanie Dra Barabasza. Stanąwszy przed drzwiami Dra B., mąż pacjentki oczywiście zapukał. Żona Dra Barabasza (również lekarka) otworzywszy drzwi — kazała natychmiast pacjentce wynieść się precz. Zaniepokojony mąż chorej nie widząc żadnego ratunku dla żony, która goniąc ostatkami sił pęczęła mdleć, krzyknął: „gwałtu, ratujcie mi żonę, bo umiera...”. Pani dyrektorka Jaroszevska wyszedszy ze swego mieszkania, poczęła pacjentkę cucić, zaś dr. Barabasz, pobierający specjalnie wysoką gażę za nocne wyjazdy i mający w swym mieszkaniu telefon nocny, zatelefonował do policji państwowej, by go ta zwołała od natarczywego człowieka. Gdy policjant przyszedł Dr. Barabasz zażądał aresztowania natrętów. Policjant jednak oparł się temu żądaniu i energiczną postawą skłonił Dra Barabasza do udzielenia pacjentce pomocy lekarskiej.

Z żałobnej karty. W dniu 26 grudnia br. zmarła tu śp. Olga Łańcucka, em.

dyrektorka tut. szkoły wydziałowej żeńskiej im. Król. Jadwigi.

Ze zmarła zesza do grobu naprawdę wielką, nieprzeciętną miary postać, zapisaną chlubnie w historii szkoły polskiej na kresach. Ubył z nią jeden z głębokich i twórczych umysłów, który przez pół wieku tak pracą w murach szkolnych, jak i poza murami szkolnymi wychowywał pokolenia młodzieży na dzielnych obywateli niepodległej Polski, ucząc wiernej i ofiarnej służby narodowi. Charakter silny, nieustrudzona energia, mroźcza pracowitość, wielka ofiarność i oddanie się w zupełności pracy pedagogicznej i społecznej — oto zalety, dzięki którym śp. Zmarła doczekała się nad wyraz obfitych owoców swej pracy.

Wielkie imię śp. Dyrektorki po wsze czasy głosić będą żywe pomniki, wystawione jej pracą, jak prywatne seminarium żeńskie i przyw. gimnazjum żeńskie im. Sienkiewicza.

Pogrzeb śp. Zmarłej odbył się 29 bm. przy udziale licznych duchowieństwa obu obrządków, władz szkolnych, działów i wielkich tłumów publiczności. Nad grobem imieniem władz szkolnych przemówił inspektor Krupka, imieniem Koła Stow. Chrz. Nar. naucz. dyr. Raba, wreszcie im. zakładów naukowych powołanych do życia przez śp. Dyrektorkę — w przepięknych słowach pożegnał ją prof. Zamorski, oraz uczenica Legocka. — Cześć pamięci Wielkiej Pionierki oświaty i wychowania narodowego.

□ **USTRYKI BOLNE.** Dawno już nie mieliśmy w prasie sprawozdań z tu-tejszego życia. O życiu polskim — prawie niema co pisać. O życiu obcych — chciałoby się zamieścić, aby dogodzić i tym osobnikom, którzy w każdej najsłuszniejszej krytyce widzą posiew nienawiści. Dość powiedzieć, że znaleźli się tacy, którzy po ostatniej korespondencji w „Słowie Polskim“ o pożarze domostw polskich, w której napiętnowano postępowanie ruskiego popa, chcieli zwołać zgromadzenie Polaków, aby przeprosić (!) ruskiego popa za... krzywdę. Dopiero męskie i patriotyczne stanowisko innych czynników zapobiegło tej oryginalnej propozycji.

Mimo chęci miłować nie można, skoro się widzi, co się wokół dzieje. A dzieje się bardzo źle. Niewiadomo dzięki czyjej zasłudze placówki rządowe obsadzane są raz po raz przez rusinów. Oto na miejsce długoletniego tu urzędnika kolejowego p. Asar. został mianowany kasjerem całej stacji rusin. Do szkoły polskiej przydzielona została nowa rusinka, żywa „herojka“ i działaczka „ukraińska“. Dodać trzeba, że jest to pierwsza posada tej nauczycielki, otrzymana wi-

docznie dzięki wielkiej protekcji odrazu w Ustrzykach, gdzie przecie można było znaleźć poważną siłę polską.

W ten sposób wszystkie urzędy są właściwie w ręku ruskim. W sądzie prócz naczelnika sądu, r. Zygm., i kilku podrzędnych sił biurowych, wszystkie miejsca najwyższe zajmują rusini. Jeżeli dodamy, że właśnie niedawno rusini otworzyli „Naridnyj Dim“ (nawiasem mówiąc zbudowany na pogorzelsku polskich domostw), gdzie odbywają niemal bezustannie jakieś zebrania, odczyty, konferencje z udziałem okolicznych księży i prowodyrów, to będzie chyba dość dla rozmaitych „umiarkowanych“ osobników, aby zrozumieć, że z Polonią w Ustrzykach jest źle, gdy tymczasem żywił ruski już w przeciągu kilku miesięcy niepomniernie się wzmocnił. „Naridnyj Dim“ stał się obecnie ośrodkiem ruskiej agitacji. Wszelki dostęp dla ludzi z poza ruskiego społeczeństwa jest tam niemożliwy, wobec czego i kontrola nie może istnieć. Prezesem „Dimu“ ma być podobno również jeden z odpowiedzialnych urzędników kolejowych. W ten sposób nici organizacji zaczynają skupiać żywił ruski, gdy tymczasem ze strony polskiej — trwa cisza.

Sprawa „Domu Ludowego“ idzie prosto żółtym krokiem. Społeczeństwo polskie z niecierpliwością oczekuje chwili, gdy bodaj fundamenty tej polskiej placówki zostaną rzucone. Podobno jakieś trudności robi Sekcja Wschodnia TSL., która powinna za wszelką cenę udzielić pomocy w budowie Domu, tem bardziej, że będzie on własnością Tow. Szkół Ludowej.

Swoją drogą, że na miejscu zaniedburze się sposobności do zdobycia drobnych wprowdziej funduszy, które jednak zawsze utworzą pewną sumę. Ot np. z nie wiadomych przyczyn TSL. ani Sokół nie urządził w tym roku sylwestrowej zabawy, pozabawiając ludzi godziwej rywki a siebie — funduszy, jakie zawsze szczególnie w Sylwestrze płyną z kieszeni ludzkich.

Obok ujemnych jednak mamy pewne i dobre strony w życiu naszego miasta. Parę tygodni temu powstał tu za inicjatywą DOK. Przemysł Oddział Przysposobienia Rezerw Wojskowych, który zgromadził już bardzo licznie młodzież męską. Odbywają się regularnie co niedzieli ćwiczenia na terenie p. Nanowskiej pod energicznym kierownictwem p. Michała Chocholskiego. Ten objaw, świadczący o teżyźnie naszej młodzieży, trzeba z wielkiem uznaniem podkreślić. Przydałoby się, aby tych objawów było więcej, bo te, na które patrzymy dotychczas, są absolutnie niewystarczające.

utworzenie w Przemyśle już w czasie najbliższym państwowej szkoły przemysłowej.

Pierwsze zebranie organizacyjne, odbyło się 29 bm. a wzięli w niem udział liczni reprezentanci związków przemysłowych oraz szkolnictwa i technicznych instytucji państwowych. Zebranie to, któremu przewodniczył dr. Dobrzański, a na którym referował sprawę arch. Osński K., prof. szkoły przemysłowej w Jarosławiu, wykazało w dyskusji, że potrzeba utworzenia takiej szkoły w Przemyśle nie ulega najmniejszej dyskusji, że jest ona życiową wprost potrzebą miasta i powiatu, że gmina przemyska skłonna jest odstąpić odpowiedni budynek dla pomieszczenia tej szkoły, że jednym słowem do rzeczy wziąć się należy natychmiast i sprawę tam gdzie należy skierować tj. do rządu, celem jej realizacji. W tym też kierunku szły uchwalone rezolucje. Sądzić należy że rząd uwzględni to słuszne i życiowe żądanie Przemyśla i sprawę po myśli opinii społeczeństwa załatwi.

Sprawą tą — jak się dowiadujemy — zainteresował się bardzo życzliwie poseł Rymar i zapewnił o swem gorącym poparciu.

Dział ekonomiczny.

Z Izby handlowo-przemysłowej

(Plenarne posiedzenie).

W poniedziałek, jak o tem donosiliśmy odbyło się pod przewodnictwem p. Bol. Lewickiego plenarne posiedzenie Izby handlowo-przemysłowej.

Z porządku dziennego dyr. Tenner złożył sprawozdanie w zakresie spraw handlowych, celnych i komunikacyjnych.

Na wiadomość o projekcie obniżenia taryf przewozowych na makę przetrza czoną dla całej Małopolski względnie do ośrodków przemysłowych, prezydium Izby interweniowało telegraficznie w ministerstwie przemysłu i handlu i w ministerstwie kolei, przedstawiając, że obniżenie taryf przewozowych na makę bez równoczesnego obniżenia taryf na zboże grozi wschodnio małopolskiemu przemysłowi młynarskiemu zupełną ruiną.

W ministerstwie przemysłu i handlu interweniowało prezydium Izby w sprawie kreowania we Lwowie konsulatu tureckiego, co mogłoby w znacznej mierze ułatwić rozwój handlu polsko-tureckiego.

Wskutek trudności w zbycie polskich produktów naftowych w Grecji, prezydium Izby zwróciło uwagę ministerstwa przemysłu i handlu na konieczność zawarcia traktatu handlowego polsko-greckiego.

Na życzenie państwowego Zarządu architektoniczno-budowlanego we Lwowie, udzieliła Izba obszerną opinię o projekcie organizacji powiatowych komisji dla ewidencji cen robocizny i materiałów budowlanych.

W ministerstwie przemysłu i handlu interweniowało prezydium Izby w sprawie złagodzenia dotychczasowych przepisów dotyczących wiz konsularnych tudzież wydatnego obniżenia należytości za udzielanie wiz paszportowych.

Następnie dyr. dr. Trawiński przedstawił sprawozdanie z czynności biura Izby za czas od 17 listopada do 29 grudnia 1924 r.

Ministerstwu skarbu przedłożono bardzo obszerną odpowiedź na kwestionariusz w sprawie projektu ustawy o bankach. Temu samemu ministerstwu i ministerstwu przemysłu i handlu przesłano opinię o projekcie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie organizacji gield. Zaopiniowano projekt ministerstwa skarbu dotyczący rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej w przedmiocie fuzji spółek akcyjnych i spółek zar. z ogr. odp. — Ministerstwu skarbu i Centralnemu Związkowi Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów w Warszawie przesłano uwagi w sprawie proje-

Kronika przemyska.

Przemysł, 31 grudnia.

Zmiany w gimnazjach. Jak się dowiadujemy obaj dyrektorowie tut. polskich gimn., a to dyr. Skorski i Kuś — stępują z zajmowanych posad, przenosząc się do Lwowa względnie Krakowa na równorzędne stanowiska.

O państwową szkołę przemysłową. Akcja przedwojenna uprzemysłowienia kraju podjęta na szeroką skalę przez społeczeństwo polskie w związku z akcją bojkotową towarów obcych zwłaszcza niemieckich idąc linią największych oporów torowała równocześnie drogę szkolnictwu zawodowemu. Niejednokrotnie też już wówczas żądała opinia publiczna rozszerzenia tych ram szkolnictwa zawodowego przez powołanie do życia nowych placówek. Sprawa szła jak po grudzie, rząd bowiem zaboczył w interesie swoich plebennych krajów jeśli nie mógł zdusić gwałtem takiej sprawy względnie jej myśli w każdym wypadku nie nie robił. Sprawa szkół zawodowych w państwowej Polsce staje się z każdym rokiem czem raz bardziej jednym z naczelnich postulatów naszego życia gospodarczego. Wołanie o szkoły zawodowe czy to będą przemysłowe czy inne rozlega się czem raz silniej i do-
nośniej po wszystkich naszych ziemiach

zwłaszcza zaś tam, gdzie pod tym względem stan obecny wykazuje wielkie braki w przeszłości zawinione nie przez nas zresztą. Świadomość bowiem pogłębia się w społeczeństwie, że obok ogólnokształcących szkół średnich niezbędne i nieodzowne są szkoły praktyczne, któreby stwarzały dźwignie naszego przemysłu i handlu, podstaw życiowych państwowego organizmu. I rząd naszym zdaniem winien każdy wysiłek w tym kierunku społeczeństwa poprzeć, sam przychodząc z inicjatywą i materialną pomocą realizując te zamiary. Jak się dowiadujemy w najbliższym roku przystępuje rząd do zorganizowania dwu szkół przemysłowych, a to w Tarnopolu i Stanisławowie, dziwnym zbiegiem okoliczności za pominięciem o Przemyśle, który stale żądania w tym kierunku stawiał, którego społeczeństwo oddawna wyczuwa potrzebę właśnie takiej szkoły przemysłowej, co niejednokrotnie już podnoszone na różnych zebraniach obywatelskich a i w prasie niejednokrotnie sprawę tę podkreślano. Dlatego z radością powitać należy zawiazanie się u nas komitetu obywatelskiego, staraniem związku stowarzyszeń przemysłowych, komitetu którego celem jest

ktowanej zmiany niektórych postanowień rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 25 czerwca br. o bilansowaniu w złotych. — Do ministerstwa skarbu, zwrócono się z prośbą o spowodowanie zmiany par. 2. rozpr. Prezydenta Rzeczypospolitej o bilansowaniu w złotych w tym kierunku, ażeby termin sporządzenia bilansu otwarcia oznaczony najpóźniej na 1 stycznia 1925 został przesunięty po dzień 1 lipca 1925 dla tych przedsiębiorstw, u których rok bilansowy kończy się w ciągu I. półrocza 1925.

W sprawie ostatecznego uregulowania kwestii wiarygodności czesko-słowackich do dłużników polskich z okresu od powstania waluty czesko-słowackiej aż po koniec sierpnia 1922, odbyła się w Krakowie 11 grudnia br. konferencja interesowanych Izb polskich. Mimo bowiem układu zawartego w Morawskiej Ostrawie ujawniły się w ostatnich czasach ze strony czeskiej pewne trudności w wykonaniu postanowień tej umowy. Na konferencji krakowskiej uchwalono wysłać odpowiednie wspólne pismo do Izby ołmuńskiej, która zajmuje się przeprowadzeniem umowy ze strony czesko-słowackiej. Z odpowiedzi, którą stamtąd otrzymano, wynikałoby, że wkrótce odbędzie się wspólna polsko-czeska konferencja w Pradze, celem omówienia konkretnych zarzutów przeciw poszczególnym zgłoszeniom dłużników polskich i celem ostatecznego załatwienia tej sprawy.

Wskóńcu dr. Mund złożył sprawozdanie z działu podatkowo-skarbowego za czas od 17 listopada 1924 do 29 grudnia 1924.

Do ważniejszych spraw załatwionych w okresie sprawozdawczym należa:

Na żądanie ministerstwa przemysłu i handlu przedłożono wyczerpującą opinię w sprawie zmiany obowiązującej ustawy o podatku przemysłowym przy dołączeniu projektu noweli do powyższej ustawy obejmującej najkonieczniejsze zmiany, które należałoby w ten sposób przeprowadzić, aby już miały moc obowiązującą przy wyznaczeniu podatku przemysłowego za drugie półrocze 1924.

Zwrócono się do ministerstwa skarbu z prośbą o rozciągnięcie mocy obowiązującej okólnika zezwalającego małym przedsiębiorstwom gosp. restauracyjnym na wykupno świadectwa przemysłowego III. kategorii również na rok 1925.

Zwrócono się do ministerstwa skarbu o zezwolenie na spłatę należności za świadectwa przemysłowe na rok 1925 w dwóch ratach a to w grudniu i w styczniu.

Zwrócono się do ministerstwa skarbu w sprawie oznaczenia terminu do proponowania kandydatów do nowych komisji szacunkowych dla podatku przemysłowego.

W dyskusji, jaka się następnie rozwinęła rr. Maksymowicz, Weimreb, Eisenstein i Schuzman podnosili potrzebę energicznej interwencji Izby w sprawie rewizji koncesji.

Po referacie wicedyr. dr. Dittricha w sprawie utworzenia we Lwowie targowicy zwierzęcych eksportowych, przedstawił dr. Mund sprawę wiadomego projektu noweli do ustawy o podatku dochodowym.

Po dyskusji, w której zabierali głos r. dr. Lilien, Eisenstein, Litwinowicz, Kolischer i Schutzman oświadczone, się za zmianieniem przepisu ograniczającego pobory służbowe zarządu przedsiębiorstw sprawozdawczych do 10 proc. brutto, za najwyższą stawką podatkową 1 proc. a nie 2 proc. Za zniesieniem przepisu uprawniającego władze skarbowe do poruczenia wymiaru podatku od przedsiębiorstw sprawozdawczych komisjom szacunkowym I. instancji, za zniesieniem przepisu nakładającego obowiązek zapłaty do maja 1925 tytułem zaliczki na podatek dochodowy r. 1925 pół podatku r. 1924, a wreszcie za zmianą organizacji komisji szacunkowej w tym kierunku, by połowę członków wybierali sami podatnicy. Sprawę dostaw rządowych referował dr. Jasiński. Izba, jak zaznaczył referent powołała dla tej sprawy ankietę, na której wyrażono cały szereg postulatów, zmierzających do tego,

by dostawy otrzymywali ludzie godni zaufania i by one sprawiedliwie były rozdzielane.

W dyskusji nad tą sprawą zabral głos również dr. Ciesielski skarżąc się na pominięcie przez wojskowość garbarni wschodniej Małopolski.

Na tem o godz. 8:30 zamknięto obrady jawne.

Z giełdy lwowskiej.

Lwów, 31 grudnia.

Ultimo roku pod znakiem silnej ciasnoty gotówkowej. Z powodu wielkich płatności duży popyt za gotówką i wobec tego we wszystkich walorach giełdowych czy to walutowych czy też efektywnych podaż znacznie przewyższała popyt. Dolar efektywny, który od kilku tygodni utrzymywał się na poziomie ponad 5.17 zł., obniżył się dziś w dalszym ciągu, tak, że oddawano go chętnie po kursie 5.1650.

Cedula giełdowa obfituje dziś w wielką ilość kursów; na przedgieldzie niekotowanych notowano rozmaite egzotyczne papiery, którymi dotychczas nie dokonywano na tutejszej giełdzie transakcji. Przyczyna tych ożywionych obrotów jest koniec roku i konieczność oznaczenia bilansowej wartości poszczególnych walorów. To samo dotyczy giełdy walutowo-dewizowej.

W szczegółach zebranie giełdowe miało przebieg następujący:

Na giełdzie walutowo-dewizowej oddawano gotówkę dolarową po kursie 5.17. Transakcje w czekach na Nowy Jork po kursie 5.191/4 bez chętnych nabywców. Londyn notowany 24.58, jakkolwiek parytetowo wart jest więcej; na giełdzie warszawskiej notowano go wczoraj 24.62. Zurych w dalszym ciągu zwyciężał ponad parytet złota. Nowy Jork obniżył się dziś w Zurychu w dalszym ciągu na 5.131.2, zamiast parytetowego kursu 5.18. Odnij się to też naturalnie na stosunku kursowym franka szwajc. do złota. Zurych poszukiwano na dzisiejszej giełdzie, placąc chętnie 101.25 zł. za 100 fr. szwajc. na ogół bez towaru. Duża podaż Wiednia po kursie 7.31. Z innych walut notowano Pragę 15.76, Paryż 28.30.

Na giełdzie akcyjnej zarówno kotowanej jak i niekotowanej transakcje we wszystkich gatunkach papierów. Nawet listy zastawne doczekały się kursów. Wykaz obrotów akcji kotowanych i niekotowanych, obejmujący wielką ilość kursów, ilustruje najlepiej żywy ruch dzisiejszej giełdy. Dziśszą cedula giełdowa stanowi cenny przyczynek dla oznaczenia nietylko wartości ile ceny targowej, — bo wartość chętniej wierzyć jest kilkakrotnie większa, — poszczególnych walorów akcyjnych. Przypuszczamy, że kursa ultimowe roku 1925 wyglądać będą nieco inaczej. Życza sobie tego wszyscy wielcy i mali akcjonariusze. My im także tego życzymy.

Wiadomości gospodarcze.

✱ O wywóz kartofli do Szwecji. Rząd szwedzki wprowadził, jak wiadomo, zakaz przywozu do Szwecji kartofli z tych krajów, w których panuje rak kartoflany. Obecnie ze strony polskiej wszczęto interwencję w kierunku zniesienia tych przepisów w stosunku do

Polski. W tym celu eksporterzy kartofli, którzy otrzymali odpowiednie poświadczenie zdrowotności kartofli wydane przez Izbę rolniczą, mogą zwracać się z podaniami wprost do poselstwa szwedzkiego w Warszawie (ul. Krak. Przedmieście 15). Po otrzymaniu odpisów powyższych podań, Min. Przemysłu i Handlu wystąpi z odpowiednim poparciem do poselstwa szwedzkiego.

Notowania giełdowe.

Lwów, 31 grudnia 1924.

W transakcjach międzybankowych:		
1 Dolar ef.	Zł.	5:17—5:18
N. Jork	"	5:18 1/2—5:19 1/2
" kabel	"	—
1 Funt szterling	"	24:55—24:65
100 Fr. szwajcarskich	"	101:10—101:40
100 " franc.	"	28:25—28:35
100 Koron czeskich	"	15:72—15:82
100.000 Koron austr.	"	7:30—7:32
100 Guld. holend.	"	210—211
100 Lirów włoskich	"	22:20—22:35
100 Kor. dunskich	"	92—93
Kor. weg.	"	7:15—7:25
Marka niem.	"	1:23 1/2—1:24 1/2
Leje rumuńskie	"	2:65—2:75
Dolar ef. w wolnym obrocie:		
		5:17.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 31 grudnia.

Waluty i dewizy. Tendencja utrzymana. N. Jork 5.185; Londyn 24.54; Paryż 28.125; Wiedeń 7.32; Włochy 21.97; Belgia 25.98; Szwajcaria 101.025.

Milionówka 0.85; Pożyczka złota 6.70; Pożyczka dolarowa 3.58; Pożyczka kolejowa 2.00.

Akcje. Tendencja słaba. Bk Dyskontowy 5.15; Bk Handlowy 4.20; Bk dla H. i P. 1.00; Bk Kredytowy 0.22; Bk Małopolski 0.35; Bk Przem. Polskich 0.25; Bk Przemysłowy 0.39; Bk Tow. Spół. 15.00; Bk Zachodni 1.50; Bk Zi. Ziem. Pol. 1.55; Bk Spółek Zarob. 6.00; Cerata 0.45; Grodzisk 0.50; Puls 0.36; Spiess 1.35; Strem 9.00; Wildt 0.13; Zgierz 1.15; El. Dąbr. 1.30; Siła i Światło 0.41; Chodorów 4.60; Borkowski 0.87; Haberbusch 4.73; Czersk 0.45; Częstocice 2.00; Gosławice 2.00; Michałów 0.37; Cukier 2.85; Firley 0.38; Łazy 0.16; Węgeln 2.49; Nobeł 1.45; Cegielski 0.53; Lilpop 0.56; Modrzejów 3.80; Norblin 0.68; Ostrowieckie 6.00; Parowoz 0.32; Rohn 0.50; Rudzki 1.03; Starachowice 1.82; Zieleniewski 8.90; Zawiercie 18.75; Żyrardów młody 11.00; Spirytus 2.65.

GIEŁDA SZWAJCARSKA.

Zurych, 31 grudnia.

Złoty 99.00; N. Jork 5.14; Londyn 24.305; Paryż 27.63; Wiedeń 7.215; Praga 15.5375; Włochy 21.715/8; Belgia 25.6375; Budapeszt 0.0070; Sofia 3.735/8; Christiania 77.75; Kopenhaga 90.75; Sztokholm 138.45; Bukareszt 2.65; Berlin 7.9375. (AW.)

GIEŁDA GDANSKA.

Gdańsk, 31 grudnia.

Warszawa 101.74—102.20; Złoty 102.12—102.63. (AW.)

ZBOŻE.

Lwów, 31 grudnia.

Na giełdzie bez transakcji, poza giełdą skromne obroty w pszenicy i wyce. Na ogół podaż obfita z wyjątkiem pszenicy. Zainteresowanie mierne.

Tendencja utrzymana. Uspokojenie oczekujące.

Ceny szacunkowe bez transakcji. Pszenica 29—31; żyto 21—22; jęczmień browarniany 22.50—23.50; jęczmień przemysłowy 19—21; owies 21—23; kukurydza 17.50—18.50; ziemniaki przemysłowe 3.20—3.60; fasola biała 33.50—35.50; fasola kolorowa 19—21; fasola krasa 28—30; groch polny 19—20; groch 1/2 „Victoria” 29—31; bobik 19—21; wyka 15—16; siano prasowane słodkie 6—7; słoma prasowana 4.50—5; hreczka 18—20; len 36—38; łubin 10—12; kassza hreczana 40—43; makuchy rzepakowe 19—20; makuchy lniane 27—28; koniczyzna czerwona kraj 230—250.

CENY ZŁOTA I SREBRA.

Bank Polski, Oddział we Lwowie

placił wczoraj za	złoto	srebro
1 gr. czyst. kruszcu	3.44	—10
1 dolar	5:18	—
1 dukat	11:85	—
1 floren austr.	2:10	—
1 " holend.	2:08	—
1 funt sterling	25:22	—
1 korona austr.	1:05	—
1 " skand.	1:38	—
1 marka niem.	1:23	—
1 rubel	2:66	—
1 frank Unji łacińsk.	1:—	—
1 jen japoński	2:58	—
1 talar Marii Teresy	—	2:58

Sport.

Sekcja narciarzy „Czarni” komunikuje, że zawody międzyklubowe, zapowiedziane na 4 i 5 stycznia, zostają odłożone na termin późniejszy z powodu nieodpowiednich dla zawodów warunków śniegowych.

Wart. nom. 1923		Dwid. 1924		31 grudnia		30 grudn.		29 grudn.	
Mkp.	Mkp.	Mkp.	Mkp.	placa	zadania	transakcje	transakcje	transakcje	transakcje
				Zł. gr.	Zł. gr.				
280	140	—	Bank Związkowy	14	16	0:15	—	—	—
280	130	15000	Bank hipoteczny	55	61	0:56—0:60	0:55—0:58	0:55—0:59	—
1000	500	—	Bank handl. pozn.	1	2	0:05	—	—	—
280	84	2800	Bank Komercaj.	24	26	0:25	—	—	—
280	140	5600	Bank Małopolski	33	35	0:34	—	—	0:34
280	140	2800	Bank powsz. kred.	11	16	0:12—0:16	0:10—0:11	0:09	—
280	130	9000	Bank Przemysłow.	33	38	0:34—0:37	0:32 1/2—0:35	0:34	—
1000	—	—	Bank Rolniczy	—	—	—	—	—	—
280	84	15000	Bank Ziem. kred.	16	26	0:17—0:25	0:17	0:17	—
280	84	—	Bank Ziemelny	59	51	0:60	—	—	—
1000	600	10000	Zw. Sp. Z. w Poz.	6	10	30	6:20	—	—
500	500	5000	Agrochemia	34	36	0:35	—	—	—
1000	—	—	Bracia Biskupscy	98	1	0:02	—	—	—
500	500	—	Browary	8	10	8:20—8:25	8:15—8:30	8:25—8:30	—
1000	3000	—	Chodorów	4	40	4:45—4:50	4:45—4:60	4:50—4:60	—
1000	2000	—	Chybie	5	50	5:66	5:60—5:65	5:60—5:65	—
1000	800	30000	Cegielski	52	54	0:52	0:50	0:49—0:51	—
1000	1000	2000	Cmielów	59	61	0:60	0:59—0:60	0:60	—
—	—	—	Fabr. Lokomotyw	47	51	0:48—0:50	—	—	—
140	14000	140	Gafota	29	41	0:30—0:40	—	0:22—0:25	—
140	800	—	Galicia	—	—	—	—	—	—
1000	—	—	Gazolina	1	95	1:60—1:90	1:60—1:75	1:75—1:85	—
140	600	—	Gorka	14	6	14:75	—	—	—
140	18000	—	Karpalit	1	55	1:50	—	—	—
280	200	5000	Krakus	60	—	—	—	—	—
5000	15000	—	Marynin	79	81	0:80	—	—	—
1000	300	10500	Niemojowski	51	53	0:52	0:49—0:50	0:49—0:50	—
—	—	—	Nitrat Zakł. ch.	34	39	0:35—0:38	—	0:23	—
1000	4000	—	Oikos	1	70	1:75	1:75	1:75—1:80	—
500	750	—	Parowozy	28	3	0:29—0:30	0:28	0:27	—
500	200	1000	Pezet	2	28	0:26—0:27	—	0:25—0:27	—
350	175	—	Pocisk	98	1	0:02	—	—	—
1000	500	7550	Pokucie	—	—	—	—	—	—
500	350	20000	Polska nafta	56	58	0:57	0:55	0:55—0:56	—
500	400	—	Polskie Tow. Bud.	39	43	0:40—0:42	0:40	—	—
10000	2500	—	Potega	—	—	—	—	—	—
140	280	—	Rakszawa	1	95	2:00	1:80—1:85	1:80—1:85	—
500	300	3600	Rohn Zieliński	49	56	0:50—0:55	—	—	—
200	140	—	Siersza elektr.	2	26	0:24—0:25	—	0:19—0:20	—
140	300	—	Siersza gór.	4	3	4:35	4:25	4:30—4:35	—
280	750	—	Spół. Wydawnicza	—	—	—	—	—	—
1000	—	18000	Tehate	2	20	2:30	—	—	—
700	700	20000	Tepege	2	20	2:25—2:50	—	—	—
1000	350	—	Tespy	3	15	3:20	3:20	3:25—3:30	—
140	280	—	Trzebinia	—	70	—	—	—	—
500	1000	—	Ursus	1	25	—	—	—	—
000	140	—	Zieleniewski	9	15	9:60	9:25—9:30	9:20—9:25	9:15
140	90	—	Impex	—	61	0:02	—	—	—
500	200	1500	Polski Glob	—	—	—	—	—	—
000	520	45000	Polbal	—	—	—	—	—	—
000	210	—	Polnot	—	49	0:50	—	—	—
140	210	4500	Tohan	—	31	0:30	—	—	—
50	300	—	Wawel	—	—	—	—	—	—
—	—	—	kol. Hurtownia S.A.	1	90	1:05	1:00	—	—

OGŁOSZENIA

! Piękny podarek na Nowy Rok dla Młodzieży!

Rowerem po Europie

PROF. R. WACEK

260 stron druku

Barwne opisy podróży po Bałkanie, przez Szwajcarję i Francję do Hiszpanji —
Rivierą francuską i włoską, przez Engadin, Dunajem do Wiednia.

100 ilustracji na kredowym papierze.

Biblioteka „Młodość i siła”, już opuściła prasę i jest do nabycia: **LWÓW — ZIMOROWICZA 15.**

Cena 6 zł. — z przesyłką pocztową 6 zł. 50 gr. Dla Prenumeratorów „Słowa Polskiego” cena 5 zł., z przesyłką poczt. 5 zł. 50 gr.

KUPNO I SPRZEDAŻ.

NAJROZMAITSZE pantofle i papucze poleca i wykonuje **fabryka** ul. Wronowska 4. (boczna Kopernika). 8332

KUPIĘ parcelę budowlaną we Lwowie. Zgłoszenia w Admin. Słowa dla W. K. 8378

KUPIĘ maszynę do pisania w dobrym stanie. Zgłoszenia w Admin. Słowa dla W. K. 8379

PARCELE budowlaną we Lwowie kupię, lub dom mieszkalny wolny. Obiekty położone na krańcach Lwowa mają pierwszeństwo. Zgłoszenia do administracji Słowa Polskiego pod „Parcela budowlana” z podaniem ceny i warunków płatności. 8368

STARE monety polskie nabywa Wiktor Chomiński Hofmana 28. 8298

POSADY POSZUKIWANE.

SAMODZIELNA panna w zakresie buchalterji poszukuje posady: prowadzenie księgowości lub kasjerki. Zgłoszenia do administracji Słowa Polskiego pod M. B. 14

OSOBA inteligentna, wiek średni uczciwa i pracowita poszukuje posady jako gospodyni, klucznica do dworu lub na plebanji Łaskawe zgłoszenia do Słowa Polskiego dla „uczciwej”. 13

STARSZA ze sfery urzędniczych uczciwa osoba wzorowa gospodyni z najlepszymi referencjami z kilkunastoletnią praktyką znająca się na kuchni gospodarstwie i hodowli drobiu poszukuje zaraz posady do zarządu domem na plebanji lub gdzieindziej. Zgłoszenia pod „Spokojna praca” do Administracji „Słowa Polskiego”. 12

OGRODNIK młody energiczny z dłuższą praktyką w ogrodach handlowych i dworskich poszukuje posady na odczyniarze od zaraz Stefan Gwiżdż, Busk-Krasne. 7

CHŁOPIEC kuchenny z praktyką poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenie pod kuchenny do Administracji. 15

ZDOLNY ogrodnik żonaty poszukuje posady do większych ogrodów. Adres: J. Wagner Uściczko pow. Zaleszczyki. 20

ROLNIK fachowy poszukuje administracji większego majątku. Poważne świadectwa i referencje. Zgłoszenia p. Wolbrom, Ziemi Kieleckiej, majątek Poręba, Administrator dóbr. 21

BUCHALTER-BILANISTA, pierwszorzędnym organizator znający rynki krajowe i zagraniczne, b. dyrektor i prokurent firm przemysłowych i handlowych, Polak lat 32 poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod „Ustosunkowany” do Administracji Słowa Polskiego. 27

ADMINISTRACJI hoteli, pensjonatów, domów, zakładów kąpielowych, w mieście lub zdrojowiskach poszukuje długoletni praktyk kawaler. Zgłoszenia do Administracji pod „Radwan”. 8288

PANIENKA z ukończoną szkołą handlową, pisanie na maszynie i stenografia, władająca jęz. franc. i angielskim poszukuje odpowiedniej posady. Łaskawe zgłoszenia pisemne do Administracji Słowa pod „Sumienna”. 8297

RYTYNOWANA nauczycielka francuskiego (Sorbonu) teoria, praktyka. Kraszewskiego 11. II. p. 7-8. 8339

NAUKA I WYCHOWANIE.

KURS modniarstwa od 1-go stycznia, dyplomowanej uczennicy Maison Virot w Paryżu. Kraszewskiego 11. II. p. lewa 6-8. 8338

ŁATWA metodą wyuczam w krótkim czasie francuskiego i niemieckiego, tudzież przygotowuję do matury i wszelkich egzaminów z tychże języków. Długosza 37, II. p. 8323

DLA NAUCZYCIELKI z wykształceniem akademickim, rutynowanej i przebiegłej z muzyką na posady na wyjazd na wysoką pensję Biuro Nauczycielskie Marji Rechter Lwów, Klonowicza 10. od 11 do 1-jej. 8370

MIESZKANIA.

POMIESZKANIA 3 wzgl. 4 pokojowe poszukują wprost od gospodarza, zapłacić z góry czynsz całoroczny ew. dwuletni. Zgłoszenia do Adm. pod „Natchyniaści”. 8334

DLA ZAŁOŻENIA Pana Duży, bardzo ciepły, umeblowany pokój, komfort, centrum miasta. Może być z całym utrzymaniem zaraz do najęcia. Drugi mniejszy pokój umeblowany i z komfortem. Bliższa wiadomość do administracji Słowa Polskiego pod „E. K.” 7680

Zarząd Spółki Akcyjnej „Bank Towarowy” Warszawa, ul. Moniuszki Nr. 2 a.

Niniejszem podaje do ogólnej wiadomości, że w dniu 31 grudnia 1924 Oddział Banku we Lwowie (ul. Kopernika L. 9.) zostaje zamknięty, o czym odnośne zgłoszenia złożono do Wydziału rejestracji firm Sądu Okręgowego w Warszawie i do Sądu Handlowego we Lwowie. — Osoby zainteresowane w kwestiach niezakończonych spraw i rachunków zechcą zwracać się do Lwowskiego Oddziału Banku Cukrownictwa S. A. w Poznaniu (Lwów, ul. Kopernika Nr. 9), któremu Zarząd Banku Towarowego powierzył inkasowanie i wypłatę należności, lub bezpośrednio do Centrali Banku Towarowego w Warszawie (ul. Moniuszki Nr. 2 a).

BB.

Oryginalne Pilzneńskie

BB.

Reprezentacja Browaru Mieszczańskiego w Pilźnie

zawiadamia, że

Prawdziwe oryginalne PIWO PILZNEŃSKIE

światowej sławy marki

PRAZDRÓJ B. B.

jest do nabycia w pierwszorzędnych lokalach restauracyjnych i śniadankowych 8283

Biura: ul. Legionów 13.

Składy i piwnice: ul. Zborowska 40.

Zamówienia na piwo beczkowe i fiaskowe w miejscu i na prowincję złatwia się odwrotnie.

BB.

piwo „PRAZDRÓJ”

BB.

NA DOGODNE RATY!

BUWIE damskie męskie i dziecięce.

BUWIE balowe i wieczorowe 8326

BUWIE ciepłe dla starszych pań

KALOSZE, BOTKI, PANTOFLE

POLECA CHRZEŚCIJAŃSKA HURTOWNIA OBUWIA

WE LWOWIE

Rynek 34

„BERA”

WE LWOWIE

Rynek 34

Księgi handlowe

przybory kancelaryjne

poleca 8376

FIRMA

Schex i Stenzel

Lwów, ul. Sykstuska 2.

BILETY WIZYTOWE

WYKONUJE NAJTANIEJ

DRUKARNIA SŁOWA POLSKIEGO

ul. Zimorowicza 15.

Dzieła,

Broszury,

Afisze

Czasopisma,

oraz

wszelkie druki

przyjmuje

Drukarnia „Słowa Polskiego”

Lwów

ul. Zimorowicza 11-15.

3 POKOJE i kuchnia z komfortem przy śródmieściu zamienię na 4 do 5 pokoi z ogrodem. Zgłoszenia do administracji pod: „Dopłata”. 8369

ŁADNY pokój z utrzymaniem na dwie osoby. — Tułrecka 3. m. 12. 8349

MALŻENSTWA.

POWAŻNIE myślący kawaler, lat 33, posiadający akademickie wykształcenie, siódmą rangę, posadę stałą na wsi ożeni się z panną ładną, sympatyczną, bezwzględnie uczciwą, tylko z inteligentnej rodziny, muzykalną, do lat 25, ewent. nauczycielką. Poważne zgłoszenia z fotografią, zwracając której ręczy słowem honoru pod „Vinculum” Admin. 28

ROŻNE DONIESIENIA.

NA mandolinie, gitarze solo w 16 lekcjach płynnej gry z nut pod gwarancją wyucza „Specjalista-pedagog”. Zgłoszenia codziennie plac Bernardyński 12. II. p. od godziny 4—7 popołudniu. 8358

PANA Szydłowskiego poszukuję Jabłoński, poprzednio w Podbojach Lewandowska, Lubelska 9. 11

ZNANA powszechnie firma „Jolanda” we Lwowie Staszka 8 otwiera koncesjonowane przez Minist. W. R. i O. P. trzymiesięczne **Kursy kroju i szycia** sukien damskich z dniem 1 stycznia 1925. Wpisy przyjmuje do 15 stycznia 1925. 8268

Wydział Powiatowy Sejmiku Pinczowskiego (Województwo Kieleckie)

ogłasza Konkurs

na posadę

Lekarza weterynarii w Wislicy

z poborami w/g. VIII, względnie VII. stopnia st. (zależnie od kwalifikacji) plus 25% dodatku komunalnego, mieszkanie, opał i światło. Prawo wolnej praktyki nie przysługuje z wyjątkiem nadzoru nad rzeźnią i targowicą, co płatne jest przez osadę

O posadę mogą ubiegać się obywatele Państwa Polskiego, posiadający ukończone wyższe studia weterynaryjne przynajmniej 3 lata wszechstronnej praktyki i nieprzekroczony 40 rok życia. Posada do objęcia zaraz. Należyć udokumentowane podanie należy wnieść do Wydziału Powiatowego w Pinczowie (Wojew. Kieleckie) 23

ZAKŁAD

M. FREILICHA

specjalisty i wynalazcy

patentowanych bandaży na rapturę dla mężczyzn, kobiet i dzieci, za pomocą których zostało setki ludzi nawet w najzastarszszych wypadkach wyratowanych

przyjmuje codziennie od 9-rano do 6-wieczór

We Lwowie, Grodecka 35.

Firma ta istniejąca przeszło już lat 60, zasłużyła sobie pochwałą i uznanie nie tylko w kraju ale nawet za granicą. Świadczą o tem złote i srebrne medale, dyplomy-honorowe jak również listy dziękczynne wielkich dygnitarzy, księży i oficerów i złożyła sobie zasłużone przodownictwo światowe w tym zawodzie. 8088

Drzewo do przetarcia

przyjmuje tartak w Sknłowie koło Lwowa. Wiadomość u firmy 9

MICHAŁ BETTER, Lwów
Lenartowicza 23, Tel Nr 829

NAKLADY Sp. WYD. SŁOWA POLSKIEGO

DO NABYCIA W KANTORZE (Zimorowicza 11-15) I KSIĘGARNIACH.

STANISŁAW GRABSKI:	Naród a Państwo	.	.	.	cena	1.—	Zł.
Prof. Dr. M. T. HUBER:	Albert Einstein i jego teoria (wydanie drugie)	.	.	.	—50	”	
J. HABBERTON	Chłopyski Heleny Humoreska	.	.	.	—60	”	
Dr. JAN CZEKANOWSKI:	Wschodnie zagadnienia graniczne Polski	.	.	.	—60	”	
SIR SAMUEL M. STUART	O pogromach w Polsce	.	.	.	—40	”	
Ppłk. JÓZEF SOPOTNICKI:	Kampanja polsko-ukraińska z 12 szkicami	.	.	.	2.—	”	